

Wiadomość Tygodnia

PAPIEŻ NA ŚWIATOWYCH DNIACH MŁODZIEŻY W LIZBONIE



„W Kościele jest miejsce dla wszystkich. Pan nie wytyka palcem, ale wyciąga rękę. Jezus ukazuje nam to na krzyżu” – powiedział Papież Franciszek w Lizbonie podczas uroczystości na rozpoczęcie Światowych Dni Młodzieży w czwartek 4 sierpnia. „Nie lękajcie się! Miejcie odwagę! Idźcie naprzód, wiedząc, że Bóg nas kocha!” – apelował Ojciec Święty. Jego słowa spotkały się z ogromnym aplauzem zgromadzonych ludzi.

Witając Papieża Franciszka, kard. Manuel Clemente, patriarcha Lizbony, zaznaczył, że w tych dniach tak wiele młodych osób jest razem z Ojcem Świętym i czeka na jego słowa oraz umocnienie. Zwracając się z kolei do pielgrzymów z całego świata, powiedział, że przyprowadziło ich to samo pragnienie spotkania, dzielenia się i świętowania wszystkiego, co najbardziej porusza na drodze ku przyszłości: solidarności oraz braterstwa, w każdym narodzie i między wszystkimi narodami. „A te dni – bądźcie pewni – są już początkiem tej przyszłości, którą pragniecie budować” – wskazał patriarcha Lizbony.

„Cieszę się, że was widzę, a także słyszę waszą przyjazną wrzawę, i że chcecie, żeby mi się udzielała wasza radość! Dobrze być razem w Lizbonie” – powiedział do setek tysięcy

młodych ludzi Papież Franciszek na początku uroczystości powitalnej.

Ojciec Święty podkreślił bardzo mocno i kilka razy powtórzył: „w Kościele jest miejsce dla wszystkich”. Prosił też młodzież, aby z nim powtórzyła, każdy w swoim języku, słowa: „dla wszystkich”. „To jest Kościół. Jest miejsce dla wszystkich. Jezus nigdy nie zamyka drzwi, ale zaprasza do wejścia i zobaczenia. Jezus przyjmuje i wita” – powiedział Franciszek. Apelował do młodzieży: „W tych dniach niech każdy z nas przekazuje przesłanie miłości: Bóg cię kocha; Bóg cię wzywa”. Papież podkreślił też: „Bóg kocha niespodzianie, to nie jest zaprogramowane. Miłość Boga jest niespodziana. Zaskakuje zawsze”.

Na zakończenie homilii, która w dużej mierze była spontaniczna, Papież zaapelował „Drodzy chłopcy i dziewczęta, zachęcam was do myślenia o tym, że Bóg nas kocha. Takimi, jakimi jesteśmy. Nie takimi, jakimi chcielibyśmy być lub społeczeństwo by chciało, abyśmy byli, ale takimi, jakimi jesteśmy. Kocha Nas i wzywa z defektami, które mamy, z naszymi ograniczeniami i z wolą pójścia naprzód w życiu”. Franciszek podkreślił „Bóg jest Ojcem, który nas kocha”. Jednocześnie Ojciec

Święty powiedział też o roli Maryi: „Mamy wielką pomoc, Matkę Bożą, która jest naszą matką”.

„To chciałem wam powiedzieć: nie lękajcie się! Miejcie odwagę! Idźcie naprzód, wiedząc, że Bóg nas kocha!” – skonkludował Papież Franciszek.

SPOTKANIA, SAKRAMENT POKUTY I DROGA KRZYŻOWA

W Kościele jest miejsce dla wszystkich – mówił we czwartek wieczorem Papież do pół miliona młodych, którzy witali go na Światowych Dniach Młodzieży w Lizbonie. W piątek Ojciec Święty wyspowiadał grupę ich uczestników, zjadł obiad z przedstawicielami wszystkich kontynentów, a wieczorem przewodniczył Drodze Krzyżowej. Tymczasem do Lizbony wciąż przybywają grupy młodzieży, aby wziąć udział w sobotnim czuwaniu i niedzielnej Mszy, która będzie zwieńczeniem spotkania młodych.

Papież rozpoczął dzień od prywatnej Mszy w kaplicy nuncjatury. Następnie spotkał się ze 106-letnią Marią da Conceição Brito Mendonça, która urodziła się w dzień objawień fatimskich 13 maja 1917 roku, a także z ciężko chorą Edną Pina Lopes Rodrigues. W czerwcu br. Franciszek wysłał do młodej Portugalki list ze słowami otuchy oraz zapewnieniem o modlitwie. Potem Papież udał się na Praça do Império, który leży w pobliżu klasztoru hieronimitów, aby wyspowiadać kilka młodych osób. 19-letni Samuel z Włoch, 21-letni Francisco z Hiszpanii i 33-letnia Yesvi z Gwatemali byli pod wrażeniem bliskości i serdeczności Papieża, z którym mogli porozmawiać i zadać szereg nurtujących ich pytań.



Następnie Franciszek przejechał do parafialnego ośrodka św. Wincentego à Paulo, (więcej o tym spotkaniu wewnątrz numeru). Po powrocie do nuncjatury papież zjadł obiad z dziesięcioma młodymi osobami pochodzącymi z różnych narodowości. Przyjął też delegacje przywódców różnych religii, podkreślając „ekumeniczne i międzyreligijne zaangażowanie portugalskiego Kościoła”.

Głównym wydarzeniem piątku była Droga Krzyżowa w Parku Edwarda VII. Pierwsze grupy młodzieży pojawiły się w nim już przed południem.

Jezus jest Drogą i wyruszamy razem z nim w drogę, bo kiedy przebywał wśród nas, pozostawał w ruchu – podkreślił Papież w trakcie nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Przypomniał, jak Chrystus leczył chorych, pomagał ubogim, zmagął się o sprawiedliwość, w końcu głosił i nauczał. A nade wszystko zstąpił

na Ziemię, stał się człowiekiem, by żyć pośród nas, aż po krzyż przyjęty dla nas.

Franciszek zaznaczył, że tenże krzyż towarzyszy każdym ŚDM i jest prawdziwą ikoną drogi Jezusa, „świętym znakiem największej miłości”. Niesie on nadal aktualne przesłanie – bo Chrystus i dziś pragnie ogarnąć nasze życie swoją Miłością.

„Jezus pozostaje w drodze, ale oczekuje czegoś, oczekuje naszego towarzystwa, chce otworzyć okna mojej duszy, twojej duszy, duszy każdego z nas. Jak brzydkie są dusze zamknięte, sięgające do wewnątrz, uśmiechające się do wewnątrz!”

Papież zadał następnie uczestnikom pytanie: „czy od czasu do czasu płacze? Co sprawia, że płacze?”. Wskazał, że w tych momentach smutku Jezus pozostaje z nami, więcej – płacze z nami, bo towarzyszy nam zawsze pośród ciemności, które doprowadzają nas do łez.

„Jezus swoją czułością ociera nasze ukryte łzy. Chrystus czeka, aby wypełnić naszą samotność swoją bliskością. On tam jest, chce wypełnić tę samotność. Jezus chce wypełnić nasz strach, twój strach, mój strach. Te ciemne lęki On sam chce wypełnić swoim pocieszeniem i czeka, aby nas popchnąć, byśmy podjęli ryzyko kochania. Ponieważ wy wiecie, wiecie to lepiej niż ja: kochanie jest ryzykowne. By kochać trzeba podjąć ryzyko. Jednak warto zaryzykować, a On nam w tym towarzyszy.”

Franciszek zakończył rozważanie momentem ciszy, prosząc, by każdy pomyślał o swoich niepokojach, cierpieniach i nędzach. Zachęcał, żeby nie bać się tej refleksji, bo – jak wcześniej podkreślał – Jezus zawsze nam towarzyszy.

PAPIEŻ DO MŁODYCH NA ZAKOŃCZENIE SPOTKANIA W LIZBONIE

„Idźcie i zanieście wszystkim promienny uśmiech Boga! Idźcie i bądźcie świadkami radości wiary, nadziei, która rozgrzewa wasze serca, miłości, którą wnosicie we wszystko. Jaśnieście światłem Chrystusa. Słuchajcie Go, abyście i wy stali się światłością świata. I nie lękajcie się, bo Pan was miłuje i idzie obok was” – powiedział papież 6 sierpnia w Lizbonie podczas Mszy św. wieńczącej 37 Światowe Dni Młodzieży.

Starając się odpowiedzieć na pytanie, co młodzi zabierają ze sobą do domu po spotkaniu w stolicy Portugalii Ojciec Święty wskazał na potrzebę światła, którym jest sam Pan Jezus. Zaznaczył, że Kościół i świat oczekują od młodych, aby byli „młodymi jaśniejącymi, którzy wszędzie niosą światło Ewangelii i zapalają promienie nadziei w mrokach naszych czasów”. Dzieje się tak, kiedy przyjmujemy Jezusa i uczymy się miłować tak, jak On. „Wy, młodzi, możecie tak kochać i przełamywać pewne mury, pewne uprzedzenia, wnosząc w świat światło miłości, która zbawia. Obyście zawsze jaśnieli tą miłością, jaśnieli Jezusem, «światłością świata» (J 8, 12) – zachęcił Franciszek. Następnie papież zachęcił młodych do słuchania Jezusa, rozmowy z Nim, czytania Jego Słowa i wprowadzania je w czyn. „Wysłuchiwanie się w Pana, pozostawanie otwartymi na Jego niespodzianki, czyni z nas ludzi, którzy są również zdolni do słuchania siebie nawzajem, do słuchania rzeczywistości, która nas otacza, innych kultur, cierpiącego głosu ubogich i najsłabszych, krzyku zranionej i wykorzystywanej Ziemi” – wskazał Ojciec Święty.

Franciszek zaznaczył, że jeśli pielęgnujemy światło Jezusa i Jego słowa, możemy iść przez życie każdego dnia z sercem wolnym od lęku. Podkreślił, że młodym żywiącym wielkie aspiracje Jezus mówi: „Nie lękajcie się!”. Przytoczył słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane przed 23 laty w Rzymie, zachęcającego młodych, by nie lękali się zawierzenia swego życia Jezusowi.

„Patrzy teraz na was sam Jezus, Ten, który was zna i odczytuje wasze wnętrza: patrzy w wasze serca, uśmiecha się do was

i powtarza wam, że miłuje was zawsze i bezgranicznie. Zawsze i bezgranicznie. Idźcie więc i zanieście wszystkim promienny uśmiech Boga! Idźcie i bądźcie świadkami radości wiary, nadziei, która rozgrzewa wasze serca, miłości, którą wnosicie we wszystko. Jaśniejcie światłem Chrystusa. Słuchajcie Go, abyście i wy stali się światłością świata. I nie lękajcie się, bo Pan was miłuje i idzie obok was. Z Nim życie zawsze się odradza” – powiedział papież na zakończenie swej homilii.

Za: www.vaticannews.va

Wiadomości z kraju

LIST PAPIEŻA NA UROCZYSTOŚCI W KODNIU

Z okazji uroczystości jubileuszowych 300-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Kodeńskiej w Kodniu Ojciec Święty skierował list do Legata Papieskiego, którym został kard. Stanisław Dziwisz. Oto polskie tłumaczenie listu:

Do naszego Czcigodnego Brata, Stanisława Dziwisza, kardynała świętego Kościoła Rzymskiego, emerytowanego Arcybiskupa krakowskiego

Świątynie poświęcone Matce Bożej, Najświętszej Dziewicy Maryi, w zadziwiający sposób wyróżniają się na całym świecie i lśnią jako najświętsze i najdosłajniejsze. One, poświęcone boskim tajemnicom, uszlachetnione przez tak wiele cudów, uczczone przez częste zgromadzenia tak wielu ludów, gromadzą zgodnie pod bezpieczną opiekę i pod płaszc Matki Odkupiciela dzieci Boże odrodzone w źródle chrztu. Tam bowiem odbiera cześć tak umiłowana przez Boga Służebnica i Uczennica, która wstawiając się za dziećmi Bożymi, prowadzi do osobistej komunii z Jednorodzonym Synem, aby „wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21) i w ten sposób budowali Kościół jako żywe Ciało Pana.

Z listu Czcigodnego Brata, Kazimierza Gurdy, Biskupa Siedleckiego, poznaliśmy słynny obraz Matki Bożej Królowej Podlasia – Matki Jedności, który jest czczony w Diecezji Siedleckiej, we wsi Kodeń, i będzie ozdobiony nowymi koronami, pobłogosławionymi przez Nas w Wiecznym Mieście 3 sierpnia zeszłego roku, aby należycie i pobożnie została uczczona trzechsetna rocznica tego pobożnego aktu koronacyjnego, który miał miejsce w tym samym dniu w roku 1723.



Z tego powodu, dla nadania tym obchodom bardziej uroczystego charakteru i jeszcze większego uczczenia Bogarodzicy Dziewicy Maryi, wspomniany Zwierzchnik uprzejmie prosił o to, abyśmy wybrali Kardynała, który będzie Nas reprezentował w tym Sanktuarium podczas uroczystych Mszy świętych. Właśnie Ciebie, Nasz Czcigodny Bracie, który przez wiele lat udzielałeś Nam pomocy, a zwłaszcza kiedyś Naszemu świętemu Poprzednikowi, tak bardzo umiłowanemu przez naród polski, Papieżowi Janowi Pawłowi II, chętnie delegujemy na wspomniane wydarzenie. Tak więc tym oto pismem wyznaczamy Cię do uroczystego obchodu wspomnianego

jubileuszu, w najbliższy dzień 15. sierpnia, w Bazylice Mniejszej, a jednocześnie w Sanktuarium Matki Bożej Królowej Podlasia – Matki Jedności, we wsi Kodeń.

Przewodnicząc obrędom liturgicznym, przekażesz serdeczne pozdrowienia obecnym, a zwłaszcza Siedleckiemu Pasterzowi, a także wszystkim braciom w biskupstwie, członkom Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów M. N., którzy tam gorliwie pełnią swoją posługę duszpasterską, kapłanom, diakonom, wszystkim osobom konsekrowanym i wiernym świeckim. Następnie gorąco zachęć wszystkich zgromadzonych do jak najpobożniejszej czci względem Najświętszej Panny Maryi. Niech zachowują w sercach szczerą i prawdziwą jedność, jaka przystoi wiernym, którzy pragną stać się jednym ciałem mistycznym i jedną duszą w Panu.

Będziemy szczerze towarzyszyć modlitwą Twojej misji, a teraz gorąco zawierzamy Ciebie, Czcigodny Bracie, najdroższej opiece Maryi, Matki Bożej, i Jej Oblubieńca św. Józefa, a także patronów tej diecezji, mianowicie Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, i świętego Jozafata, apostoła jedności. Na koniec udzielamy naszego błogosławieństwa zwłaszcza Tobie, abyś podzielił się nim ze wszystkimi, do których teraz zostajesz posłany, a Ciebie z kolei prosimy o modlitwę w intencji Naszej trudnej posługi Piotrowej.

Watykan, 17 lipca 2023 r., w jedenastym roku naszego pontyfikatu

papież Franciszek
Za: **KAI**

BERNARDYŃSKA OBECNOŚĆ W LIZBONIE

Ponad 60 osób spośród młodzieży, gromadzącej się przy naszych klasztorach, udało się do Portugalii na Światowe Dni Młodzieży. Trzem osobnym grupom przewodzą: o. Klaudiusz Baran, o. Kasjan Sadowski i o. Tomasz Kaczmarczyk.

O. Tomasz wraz z młodzieżą z Brodów przeżywał „Dni w Diecezjach” w Porto. Wraz z rodzinami z centrum tego miasta odkrywali klimat portugalskiego Kościoła.

Młodzież z Kalwarii Zebrzydowskiej udała się na Światowe Dni Młodzieży wraz z Grupą Apostolską z Bieńkówek. Jest z nimi o. Kasjan Sadowski. „Dni w diecezjach” spędzili w miejscowości Macedo de Cavaleiros, w Diecezji Bragança-Miranda na północy Portugalii.

W ŚDM wzięła również udział grupa 18 osób z naszej parafii w Leżajsku, która udała się do Lizbony autokarem. Przewodzi im o. Klaudiusz Baran – Kustosz Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku. Wraz z nimi pielgrzymowali harcerze z ZHR oraz młodzi z Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej.

Młodzież w czasie pobytu w tym kraju odwiedziła Sanktuarium Matki Bożej w Lourdes. Zwiedzili również stolicę Portugalii, przygotowując się do udziału w centralnych uroczystościach

pod przewodnictwem papieża Franciszka: piątkowej Drogi Krzyżowej (4 VIII), sobotniego czuwania (5 VIII) oraz niedzielnej Mszy św. Połania (6 VIII).



Bogu niech będą dzięki za ich udział i zaangażowanie. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy młodzież wsparli materialnie, aby to ich marzenie o udziale w Światowych Dniach Młodzieży zrealizować. Za: www.bernardyni.pl

MŁODZIEŻ Z POLSKI NA ŚDM W LIZBONIE

Kościół żyje, jesteśmy tego świadectwem - mówiła jedna z polskich uczestniczek Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie. Świątynia świętego Józefa w stolicy Portugalii była miejscem katechezy, którą wygłosił ordynariusz diecezji bydgoskiej bp Krzysztof Włodarczyk.

Głoszone katechezy opierają się na tematach trzech ostatnich orędzi, jakie papież Franciszek skierował do młodych ludzi. Zagadnienia maryjne są powiązane z ogólnym hasłem tegorocznych Światowych Dni Młodzieży, które brzmi: „Maryja wstała i poszła z pośpiechem”. Zachęcają one uczestników do tego by marzyć i pracować na rzecz nowego świata, tak jak Maryja jako młoda kobieta. - Wstaliśmy i podjęliśmy trud przyjazdu do Lizbony. Warto zastanowić się dlaczego i jaka była nasza motywacja - pytał ks. Łukasz Labusga.

Katechezy wskazują na praktyczne sposoby budowania misyjnego Kościoła. Poruszają zagadnienia związane z integralną ekologią, przyjaźnią społeczną i powszechnym braterstwem oraz miłością.

Pierwsza część to sesja słuchania i wymiany poglądów. Prezentowany jest temat dnia, a także czytana Ewangelia.

Po niej jest czas na pracę w grupach, a także dzielenie się na szerszym forum. Tym razem wybrzmiały słowa opisujące Maryję, która po zwiastowaniu „poszła z pośpiechem” do swojej kuzynki Elżbiety. - Bóg dla każdego z nas ma pewien plan. Jest on często ukryty, niezrozumiały. Maryja nie wiedziała do końca, kim będzie Jej Syn. Usłyszała dopiero od Anioła, że dokona wielkich rzeczy. I tak powinno być z nami - czasami wystarczy, że zaufamy - mówił jeden z pielgrzymów.



Jeszcze wcześniej młodzi mogli wysłuchać świadectw rówieśników. Noemi nawiązała do słuźebnicy Bożej Chiary Lubich, założycielki i przywódczyni Ruchu Focolari. - Nie była niezwykłym dzieckiem. Jednak starała się żyć Ewangelią i być podobną do Maryi, a także widzieć we wszystkich Jezusa. Pomimo cierpienia niosła Boga innym - mówiła Noemi.

- Chcę wam opowiedzieć o osobie, o której mama mówiła, że „była światłem. Zniknęła i pojawiała się z prędkością światła. Ogrzewała jak światło. Żyła

porządnie, z pasją i szybko - dodał Dominik z Krakowa. Miał na myśli Helenę Kmieć, która w 2012 roku znalazła swoje miejsce w Wolontariacie Misyjnym „Salvator” WMS, działającym przy zgromadzeniu zakonnym salwatorianów. Dziewczyna, która była także zaangażowana w Światowe Dni Młodzieży, została zamordowana w 2014 roku w Boliwii. - Ta śmierć i przykład jej życia są ogromnym promykiem nadziei, by wykorzystać jak najlepiej czas, który daje nam Bóg. By iść i dawać o Nim świadectwo - dodał Dominik.

- Jak rozumiem pojęcie ekologii integralnej - pytała Emilka w kontekście nauczania papieża. - Powinniśmy zastanowić się nad tym, jak możemy razem dbać o planetę. Są różne przekonania i poglądy na ten temat, ale skupmy się na chrześcijańskim spojrzeniu. Ziemia jest dla nas darem od Boga i tak powinniśmy na nią spoglądać - dodała, cytując papieża Franciszka.

Zwieńczeniem spotkania było słowo biskupa Krzysztofa Włodarczyka oraz jego dialog z młodymi. - W Litani Loretańskiej mamy różne wezwania. One właściwie opisują to, kim jest Maryja. Opisują Jej styl życia, a równocześnie pokazują, jaką misję ma wypełnić. Opisują to, do czego Pan Bóg Maryję zaprosił - powiedział.

Matka Jezusa - jak dodał biskup - przypomina nam, że Bóg jest tym, który działa. Jest sprawcą wszelkich cudów, źródłem łaski. - Stwórcą również tego,

co nazywamy ekologią integralną. On zaprasza ludzi do współpracy. Wzywa, by byli „kanałami” Jego łaski, przedłużeniem Jego rąk.

Według ordynariusza diecezji bydgoskiej matka jest najpiękniejszym słowem na świecie - mocnym, a zarazem poruszającym, gdzie każda litera ma swoje znaczenie. Pierwsza - „m” - to miłość. - Nie zmienimy dziś ustaw, paragrafów i kar, ale jedno możemy niewątpliwie - po

prostu kochać. Nie chodzi o cuda, ale o zwykły uśmiech, cierpliwość. A jak wygląda nasza miłość do świata stworzonego przez Boga, Matki Ziemi? - pytał. Z kolei „a” jest odniesieniem do adoracji, „t” do troski, w której zawiera się pojęcie ekologii. - „K” oznacza krzyż. Tu bp Włodarczyk przyznał, że świat chce żyć bez krzyża, w którym człowiek ucieka w przyjemności, nieuczciwości, kombinowania, „luzik” i zagarnianie pod siebie. - Tu jawi się aspekt związany z niszcze-

niem przyrody, a więc i świata. Mamy ją szanować, a nie dewastować. Po to, by w pełni móc się rozwijać - mówił, dodając, że końcowe „a” oznacza amen, czyli „niech się tak stanie”.

Całość zakończyła Msza Święta. W wydarzeniu uczestniczyli młodzi z diecezji gliwickiej, opolskiej, toruńskiej, archidiecezji białostockiej, częstochowskiej i krakowskiej. Za: www.deon.pl

W TORUNIU PO RAZ 15-TY DZIĘKCZYNIENIE RODZINY RADIA MARYJA

Rodzina Radia Maryja przejechała w sobotę, 5 sierpnia 2023 r. do Torunia, by uczestniczyć w 15. Dziękczynieniu za rozgłoszenie i radiową wspólnotę, która każdego dnia daje świadectwo ewangelizacji i trwania przy Chrystusie.

W sanktuarium Najświętszej Marii Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu Rodzina Radia Maryja rozpoczęła wspólne świętowanie. Rozpoczęła tym, co najważniejsze, czyli uroczystą Eucharystią. Była ona dziękczynieniem Matce Bożej za Jej opiekę nad Radiem Maryja oraz wszystkimi dziełami, które przy nim powstały.

– Dzisiejsze wydarzenie to również dziękczynienie wszystkim za współudział w dziele ewangelizacji poprzez katolickie media – *powiedział o. Grzegorz Moj CSsR na co dzień posługujący w toruńskiej rozgłośni.*

Mszy św. przewodniczył ordynariusz diecezji toruńskiej, ks. bp Wiesław Śmigiel. W homilii podkreślił, że w życiu możemy tworzyć wielkie i wspaniałe rzeczy, ale bez krzyża i bez Chrystusa są one jednak mało czytelne. [czytaj więcej]

– Krzyż wyznacza kierunek, a z Chrystusem wszystko nabiera najgłębszego sensu. Codzienna modlitwa, udział w sakramentalnych znakach łaski, zwłaszcza w Eucharystii i spowiedzi mają właśnie na celu naszą jedność z Bogiem, uczestnictwo w Jego życiu, w Jego Królestwie – *zaznaczył pasterz diecezji toruńskiej.*

W Dziękczynieniu Rodziny Radia Maryja uczestniczył przełożony Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, o. Dariusz Paszyński CSsR, który wszystkim zebranych podziękował za radość, za entuzjazm i młodość ducha. – Dziękuję wam za to, że jesteście apostołską i działającą Rodziną Radia Maryja – *powiedział duchowny.*

Wszyscy, którzy przybyli w sobotę do Torunia, to przedstawiciele Rodziny z różnych stron Polski i ze świata – mówił dyrektor i założyciel Radia Maryja, o. dr Tadeusz Rydzik CSsR.

– Wszystkim dziękujemy, a za tych, którzy tworzyli Rodzinę, a odeszli już do wieczności, modlimy się za nich i powiem wam, że nie tylko codziennie modlą się za nich, ale i do nich. Jesteście po tamtej stronie, działajcie. Dziękujemy, jesteście bardzo

potrzebni Panu Bogu, Kościołowi i Polsce – podkreślił o. dr Tadeusz Rydzik CSsR.



Po Mszy św. w amfiteatrze przy toruńskim sanktuarium rozpoczęła się część koncertowa. Nie zbrakło jednak czasu na wspólną modlitwę. O godzinie 15.00 odmówiono koronkę do Bożego Miłosierdzia, w którą włączyli się słuchacze, którzy osobiście nie mogli dotrzeć do Torunia oraz o godzinie 17.00 włączyli się we wspólną modlitwę różańcową.

Pielgrzymi w trakcie pierwszosobotniego nabożeństwa pokłonili się również Chrystusowi ukrytemu w Najświętszym Sakramencie.

W 15. Dziękczynieniu Rodziny Radia Maryja uczestniczyło wielu zaproszonych gości.

– Patronat honorowy nad naszym wydarzeniem objęli biskup toruński, ks. bp Wiesław Śmigiel i prezydent miasta Torunia, Michał Zaleski – *mówił o. Jan Król CSsR.*

List do organizatorów i uczestników 15. Dziękczynienia w radiowej Rodzinie skierował prezydent Andrzej Duda. Odczytał go prezydencki minister, Paweł Sałek. [więcej]

– Wierzę, że podejmowany tu przez Państwa wysiłek formowania umysłów i sumień przyniesie Rzeczypospolitej dobre owoce, które czerpiąc z mocnych korzeni, będą krzepić nie tylko nas, współczesnych, ale i przyszłe pokolenia Polaków – *napisał w liście prezydent Andrzej Duda.*

Bez Rodziny Radia Maryja nie mogłaby istnieć i rozwijać się ani toruńska rozgłośnia, ani dzieła przy niej powstałe. Chodzi oczywiście o TV Trwam, Akademię Kultury Społecznej i Medialnej, Park Pamięci Narodowej oraz Muzeum „Pamięć i Tożsamość”, które już niedługo uroczyste zainauguruje swoją działalność. Za: www.redemptor.pl



XVIII IGNACJAŃSKIE DNI MŁODZIEŻY

Osiemnasta edycja Ignacjanckich Dni Młodzieży dobiegła końca. Zobaczmy, co działo się w Starej Wsi k. Brzozowa od 28 do 30 lipca, kiedy wspólnoty MAGIS z całej Polski (i nie tylko!) spotkały się po zakończonych rekolekcjach.

Tematem tegorocznych IDM-ów była dojrzałość. W programie znalazły się oczywiście okazje do modlitwy: codzienne Msze święte, a także nabożeństwo poprowadzone przez Paulinę Białek, ale również inne atrakcje dla uczestników, takie jak gra terenowa, koncert rapera Arkadio, wyczekiwany konkurs filmowy czy impreza przy muzyce Justyny Jędrusik.

Dzień I: Mszy przewodniczył o. Jakub Szelka SJ, a homilię o tym, jak wspólnota może pomagać w realizowaniu pragnień i marzeń, powiedział o. Mirosław Jajko SJ. Następnym punktem dnia była gra terenowa. Uczestnicy mieli za zadanie podzielić się na grupy, a potem wspólnie zbierać surowce, za które mogli rozbudowywać swoje miasta i otrzymywać punkty zwycięstwa. Mimo lekkiego deszczu rozgrywka przebiegła emocjonująco! Po zjedzeniu obiadu przyszedł czas na rozdanie wspólnotom

MAGIS koszulek z logiem. Chwilę później Paulina Białek, sama dawniej magisowiczka, poprowadziła nabożeństwo. Na scenie pojawił się również Jezus Eucharystyczny. W tym momencie deszcz padał coraz słabiej, aż w końcu wyszło nieco słońca i przyjemna pogoda utrzymała się właściwie do końca IDM-ów, co ułatwiło przebieg nabożeństwa i koncertów. Mówiąc o koncertach, nie można nie wspomnieć o freestyle'u rapera Arkadio. Wykonawca zaprezentował swoje umiejętności improwizacji muzycznej, chociaż nie zabrakło również utworów z jego stałego repertuaru.

Dzień II: Podobnie jak poprzedni, kolejny dzień zaczął się od mszy świętej. Przewodniczył jej o. Damian Mazurkiewicz SJ, czyli Socjusz Prowincjała Prowincji Polski Południowej jezuitów. Wygłosił on homilię o szukaniu obecności Boga we wszystkim oraz o tym, jak ważne jest poczucie Jego bliskości w byciu Mu wiernym. Około południa Piotr Hura, Gabriela Poręba i Alicja Bondyra poprowadzili ze sceny integrację. W programie znalazły się m.in. popularne tańce: tak zwana belgijka, Tunak Tunak Tun, kowbojka, ale i turniej taneczny. Następnie zainteresowani uczestnicy otrzymali możliwość zaprezentowania swoich talentów na scenie. Potem o. Witold Trawka SJ zaprosił tam kończące formację osoby, którym wręczył srebrne słoneczka MAGIS. Chwilę później można było obejrzeć konkurs filmowy, na który w tym roku przygotowały swój

materiał wspólnoty z Nowego Sącza, Piotrkowa Trybunalskiego, Starej Wsi, Alei Pracy we Wrocławiu oraz z Opola. Gratulujemy wszystkim twórcom, a szczególnie zwycięzcom: Opole otrzymało nagrodę główną, Stara Wieś wyróżnienie oraz nagrodę publiczności, a Nowy Sącz nagrodę za najlepszą reklamę wspólnoty MAGIS. Dzień zakończył się wieczorną imprezą z byłą magisowiczką Justyną Jędrusik. Wokalistka wraz z zespołem zaprezentowała swoje autorskie piosenki i angażując do wspólnej zabawy, wykonała również kilka utworów tanecznych.

Dzień III: Ostatni dzień IDM-ów również rozpoczął się od Mszy świętej. Przewodniczył jej o. Dominik Sroka SJ i w homilii – nawiązując do Ewangelii o drogocennej perle – zachęcił, żeby być gotowym do oddania wszystkiego za królestwo Boże. Później uczestnicy pożegnali się ze sobą i ruszyli swoich miast, w których mogą dalej dojrzewać w relacji ze sobą, innymi ludźmi oraz Bogiem.

Tak wyglądały XVIII IDM-y w Starej Wsi. Więcej zdjęć oraz informacji można znaleźć na Facebooku, na stronach: „Ignacjanckie Dni Młodzieży – IDM” i „Gmina Brzozów” oraz na portalu „Trendy Radio”, a już wkrótce zapewne także na portalach „Powiat Brzozów” i „infopodkarpacie.pl”.

Za: www.jezuici.pl

ŚWIĘTO PROWINCJI MATKI BOŻEJ ANIELSKIEJ ZAKONU BRACI MNIEJSZYCH

Dzień 2 sierpnia to Uroczystość Matki Bożej Królowej Aniołów – Głównej Patronki naszej Prowincji zakonnej. W tym dniu można również uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami, nawiedzając kościół lub kaplicę.

Każdego roku 2 sierpnia obchodzimy święto Porcjunkuli. To małe Miejsce, kaplica, naznaczone jest początkami charyzmatycznego doświadczenia Franciszka i jest Domem – Matką – Zakonu franciszkańskiego.

Porcjunkula, która dedykowana jest Matce Bożej Anielskiej, patronce naszej Prowincji Zakonnej, znajduje się na obrzeżach Asyżu. To właśnie tam – u stóp Maryi i pod Jej matczyną opieką – wzrastali pierwsi bracia. Wierna kopia tej wyjątkowej kaplicy znajduje się przy naszym klasztorze w Wieliczce. Dlatego to właśnie w tym miejscu Bracia z naszych domów w Polsce i spoza jej granic zebrali się, by wspólnie świętować naszą Uroczystość Patronalną.

Była to wspaniała okazja do ponownego dziękczynienia Dobremu Bogu za 400 lat istnienia i działalności Prowincji Matki Bożej Anielskiej w Polsce. Było obecnych około 50 Braci: Minister Prowincjalny o. Krzysztof Bobak OFM, Wikariusz Prowincji o. Norbert Cebula OFM, sekretarz Prowincji o. Marek Wach OFM, definityrzy, gwardiani, rektor naszego Seminarium o. Grzegorz Chomiuk OFM z braćmi klerykami, misjonarz z Kamerunu o. Jonasz Madej OFM i Bracia z różnych Wspólnot.

W replice Porcjunkuli zostały wręczone przez Ministra Prowincjalnego o. Krzysztofa Bobaka OFM listy gratulacyjne dla tych Braci, którzy przeżywają w tym roku swoje Jubileusze zakonne 25, 50 i 55 lat profesji czasowej i wieczystej. Nowym Gwardia-

nom poszczególnych wspólnot Prowincjał wręczył natomiast obediencje, czyli pisma mianujące na funkcję i posługę przełożonego.

Według starej tradycji, uroczystej Mszy Świętej przewodniczył Przeor Benedyktynów z Tyńca, którym na koniec Ojciec Prowincjał wręczył kosz ryb, na pamiątkę tego wydarzenia, kiedy św. Franciszek ofiarował Benedyktynom ryby w zamian za dar kaplicy Porcjunkuli.



Prelekcję na temat działalności Braci z naszej Prowincji w Ziemi Świętej wygłosił nasz współbrat o. Daniel Chrupcała OFM, który jest wykładowcą Pisma św. w ziemskiej ojczyźnie Chrystusa.

Prelekcję na temat działalności Braci z naszej Prowincji w Ziemi Świętej wygłosił nasz współbrat o. Daniel Chrupcała OFM, który jest wykładowcą Pisma św. w ziemskiej ojczyźnie Chrystusa.
Za: www.ofm.krakow.pl

O. WOJCIECH MIKULSKI SJ SZEFEM REDAKCJI KATOLICKIEJ POLSKIEGO RADIA

Redakcja katolicka w Polskim Radiu ma nowego szefa. Od dziś jest nim o. Wojciech Mikulski SJ (na zdjęciu). Zastąpi on na tym stanowisku o. Andrzeja Majewskiego SJ, który kierował redakcją od kwietnia 2018 roku.

Ojciec Wojciech Mikulski SJ kierował już Naczelną Redakcją Programów Katolickich Polskiego Radia w latach 2006-2013. W tym czasie udzielał się także jako członek Komisji Etyki w Polskim Radiu (2006-2008). W latach 2010-2018 był konsultorem ówczesnej Rady KEP ds. Środków Społecznego Przekazu. Był współpomysłodawcą i współtwórcą „Familijnej Jedynki”, która do dziś emitowana jest na antenie programu Pierwszego Polskiego Radia. O. Mikulski był też dyrektorem prowadzonego przez jezuitów w Warszawie Faleńcy Europejskiego Centrum Komunikacji i Kultury.



Redakcje katolickie w mediach publicznych powstały pod koniec 1989 roku. Oprócz zapewnienia stałej informacji o Kościele szerokiemu spektrum odbiorców tych mediów ich zadaniem jest prezentowanie aktualnych wydarzeń religijnych, kulturalnych i społecznych z perspektywy Kościoła powszechnego. Audycje redakcji katolickiej obecne są na wszystkich głównych antenach Polskiego Radia. W programie I są to: „Ślady na piasku”, „Familijna Jedynka” oraz „Myśli na dobry dzień”, w programie II „Słowo na dzień” i audycja „Lumen”, w

programie III „Muzyczne Rozmowy” a w radiowej „Czwórcie”: „W dobrych zawodach” i „Nocne Cz@ty”. Ponadto Redakcja współpracuje z anteną informacyjną Polskiego Radia PR24 przygotowując codzienny serwis „Z życia Kościoła” i niedzielną audycję „Kościół nasz powszedni”. Obok przygotowywania swych stałych programów Redakcja aktywnie uczestniczy w transmisjach wielkich wydarzeń kościelnych, jak beatyfikacje, kanonizacje czy pielgrzymki papieskie. Przy okazji tych wydarzeń tworzy okolicznościowe audycje oraz przygotowuje wydawnictwa fonograficzne.

Obecnie w Naczelnej Redakcji Programów Katolickich Polskiego Radia zatrudnionych jest 10 osób. Redakcją kierowali od 1989 roku: o. Krzysztof Ołdakowski SJ, o. Grzegorz Dobroczyński SJ, o. Krzysztof Dorosz SJ, o. Rafał Sztejka SJ, o. Wojciech Mikulski SJ oraz o. Andrzej Majewski SJ.

Za: www.jezuici.pl

KANONICY REGULARNI Z USA U SWEGO PATRONA DUCHOWEGO W KĘTACH

Siedemnastu kanoników regularnych – kapłani, bracia, klerycy i diakon – ze wspólnoty św. Jana Kantego z Chicago pielgrzymowało dziś do miejsca urodzenia swego patrona w Kętach na Podbeskidziu. To jeden z etapów 9-dniowej pielgrzymki dziękczynnej do grobu św. Jana Kantego w Krakowie, jaką to katolickie zgromadzenie z USA rozpoczęło 31 lipca br. W ten sposób chcą podziękować Bogu za działającą od 25 lat wspólnotę sprawującą posługę sakramentalną w obu formach rytu rzymskiego.



Kanonicy sprawowali wypełnioną łańciskim śpiewem gregoriańskim Mszę św. w kościele pw. św. Małgorzaty i Katarzyny, a miejscowy proboszcz ks. Zbigniew Jurasz opowiedział gościom o kęckich śladach św. Jana Kantego i oprowadził po remontowanej obecnie, ufundowanej przez Sykstusa Lubomirskiego w 1648 roku, kaplicy, powstałej – jak głosiła legenda – w miejscu rodzinnego domu świętego. Gościom towarzyszyły w modlitwie m.in. członkinie miejscowego Bractwa św. Jana Kantego.

Przełożony Zgromadzenia Kanoników Regularnych św. Jana Kantego ks. Joshua S. Caswell SCJ podkreślił, że członkowie wspólnoty od samego początku swego istnienia odwiedzali grób swojego patrona w Krakowie, dziękując mu za niewyczerpaną opiekę i łaski, które pomagały podtrzymywać wspólnotę. Jak zaznaczył w rozmowie, to zawsze jest czas intensywnej modlitwy i refleksji, także patrzenia w przyszłość.

„To dla nas wielka radość i przyjemność być tutaj, ponieważ jest to nasz duchowy dom. Dzięki temu niesamowitemu świę-

temu, który jest odpowiedzialny za założenie naszej wspólnoty, odpowiedzialny za jej rozwój, w Chicago wnosimy iskrę wiary od 25 lat” – zaznaczył ks. Caswell.

Dodał, że ta jubileuszowa pielgrzymka jest bardzo specyficzna, bo bierze w niej udział cała wspólnota, podczas gdy czterema parafiami kanoników w Chicago, Volo i Springfield opiekują się norbertanie z opactwa św. Michała w Kalifornii. Wyraził nadzieję, że pewnego dnia powstanie dom zgromadzenia także w Krakowie.

Wyjaśnił, że charyzmatem zgromadzenia jest „przywracanie sacrum”. Jego zdaniem, przejawia się to przede wszystkim w trosce o odnowę osobistej świętości. „Jesteśmy święci, ale czasami z powodu grzechu, z powodu naszych wad upadamy. To jak w tym słynnym cudzie z dzbankiem św. Jana Kantego.

Spotkał tę dziewczynę, która stłukła dzban. Był w stanie go naprawić. To właśnie Bóg z nami czyni. On chce nas uzdrowić, uleczyć pęknięcia. My posługujemy się pięknem Kościoła, świętej liturgii, łaciny, Mszy. Kult oddawany Bogu pokazuje ludziom, że są, są święci, są piękni” – dodał.

Podczas Mszy św. o św. Janie Kantym koncelebrowanej w kęckim kościele kaznodzieja, nawiązując do pierwszego czytania z Księgi Wyjścia – o Mojżeszu wznoszącym namiot spotkania, zażartował, że Polacy są naprawdę wybranym narodem, bo Mojżesz kazał wokół przybytku ustawić słupy (ang: poles – słupy, Poles – Polacy).

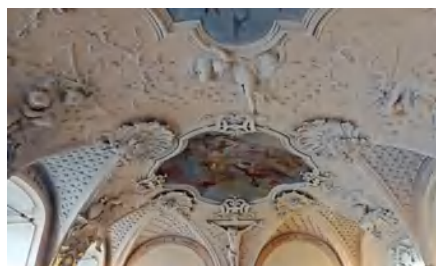
Wśród kanoników, którzy nawiedzili Kęty był m.in. mający polskie korzenie ks. Dennis Koliński, który kiedyś studiował etnografię słowiańską na UJ w Krakowie. Wśród kleryków znalazł się także Mateusz – rodem z Warszawy. Goście odwiedzili stolicę Polski, związany z życiem św. Jana Kantego Miechów oraz Wadowice. Najwięcej czasu spędzą w kościele św. Anny w Krakowie, gdzie znajduje się grób ich patrona. Tu zamierzają odprowadzić m.in. uroczyste nieszpory. Modlić się będą także na Jasnej Górze.

Zgromadzenie Kanoników Regularnych św. Jana Kantego, znane wcześniej jako Towarzystwo św. Jana Kantego, powstało w 1998. Misją tej rzymskokatolickiej wspólnoty religijnej jest pomoc w ponownym odkrywaniu głębokiego sensu świętości poprzez uroczystą liturgię, nabożeństwa, sakralną sztukę i muzykę. Cel ten wyraża główne motto wspólnoty „Instaurare Sacra”, co znaczy przywracanie świętości. Za: KAI

DOMINIKANIE Z WROCŁAWIA RATUJĄ PIĘKNY STARY REFEKTARZ

Zakonnicy z pl. Dominikańskiego rozpoczęli akcję zbiórkową na dokończenie ratunkowego remontu dachu Starego Refektarza, który chroni cenne barokowe wnętrze. To najstarsza część klasztoru, w której odbywa się wiele spotkań. Dawna jadalnia klasztoru dominikanów od wieków służy zakonnikom i mieszkańcom Wrocławia jako miejsce spotkań. To najcenniejszy zabytek, jak i największa sala duszpasterska klasztoru. Jedyna pozostałość po dawnym

klasztorem, który od średniowiecza stał na tyłach kościoła św. Wojciecha.



Co ciekawe, mimo działań wojennych w 1945 r. refektarz przetrwał w stanie nienaruszonym i został przekazany

braciom dominikanom, którzy w 1951 r. powrócili do Wrocławia.

Dominikanie w niedzielę 6 sierpnia rozpoczęli zbiórkę na naprawę dachu refektarza. Stan budynku woła o natychmiastowe działania ratunkowe, ponieważ nieszczęsne pokrycie dachu powoduje, że cenna barokowa sztukateria, która go zdobi, coraz bardziej niszczeje. Eksperti alarmują, że duża część więźby dachowej oraz poszycia wykazuje znaczące uszkodzenia, a wilgoć przedostająca się do środka budynku stanowi zagrożenie dla zabytkowego wnętrza.

Dzięki dotychczasowemu wsparciu od wrocławian oraz otrzymanym dotacjom w 2022 r. udało się dominikanom zakończyć pierwszy etap remontu. Pozostałe trzy etapy remontu dachu to koszt 420 tys. zł. Termin realizacji wyznaczono na koniec roku, a zatem zo-

stało 5 miesięcy. *„Jako dominikanie szukamy środków na remont dachu w różnych instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych. Na ten moment nie dostaliśmy żadnej z dotacji, o które ubiegaliśmy się początkiem 2023 roku. Ekipa remontowa jest gotowa*

kontynuować naprawę dachu już teraz. Bardzo zależy nam na tym, żeby remont zakończyć przed zimą i powstrzymać dalsze niszczenie Starego Refektarza” – informują zakonnicy.

Za: www.wroclaw.gosc.pl

Refleksja Tygodnia

JESTEŚCIE DROGOCENNYMI KAMIENIAMI

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA FRANCISZKA DO DUCHOWIEŃSTWA I OSÓB KONSEKROWANYCH W LIZBONIE

We środę 2 sierpnia Franciszek spotkał się z duchowieństwem, osobami konsekrowanymi, klerykami i świeckimi pracownikami duszpasterskiego. Wspólne nieszpory były sprawowane w sławnym klasztorze Hieronimitów w Lizbonie. Oto polskie tłumaczenie wystąpienia Papieża w trakcie tego modlitewnego spotkania:

Drodzy Bracia Biskupi

Drodzy kapłani, diakoni, osoby konsekrowane, seminarzyści, Drodzy posługujący w duszpasterstwie bracia i siostry, dobry wieczór!

Cieszę się, że mogę być pośród was, żeby przeżywać razem z wieloma młodymi Światowe Dni Młodzieży, ale także dzielić waszą drogę kościelną, wasze trudy i wasze nadzieje. Dziękuję księdzu biskupowi José Ornelas Carvalho za skierowane do mnie słowa. Pragnę modlić się z wami, abymy, jak powiedział, stali się wraz z młodymi odważni w przyjęciu „Bożego marzenia i w znalezieniu dróg radosnego, wielkodusznego i przemienającego uczestnictwa, dla Kościoła i dla ludzkości”. I to nie żart, to jest program.

Zanurzyłem się w pięknie waszego kraju, ziemi przejścia między przeszłością a przyszłością, miejsca starożytnych tradycji i wielkich przemian, upiękzonego bujnymi dolinami, złotymi plażami z widokiem na bezgraniczne piękno oceanu stanowiącego wybrzeże Portugalii. To prowadzi mnie do pierwszego powołania uczniów, których Jezus wezwał nad brzegiem Jeziora Galilejskiego. Chciałbym zatrzymać się nad tym powołaniem, które podkreśla to, co właśnie usłyszeliśmy w krótkim czytaniu Nieszporów: Pan nas zbawił, powołał nie na podstawie naszych czynów, ale według swojej łaski (por. 2 Tm 1, 9). Tak było w życiu pierwszych uczniów, kiedy Jezus, przechodząc obok, „zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci” (Łk 5,2). Następnie Jezus wsiadł do łodzi Szymona i po wygłoszeniu mowy do tłumów zmienił życie tych rybaków, zapraszając ich do wypłynięcia na głębię i zarzucenia sieci. Od razu zauważamy kontrast: z jednej strony rybacy wychodzą z łodzi, aby wypłukać sieci, to znaczy żeby je oczyścić, zakonserwować i wrócić do domu; z drugiej strony Jezus wsiada do łodzi i zaprasza ich do ponownego zarzucenia sieci na połów. Widać różnice: uczniowie schodzą w dół, Jezus wchodzi w górę; oni chcą zabezpieczyć sieci, On chce, żeby ponownie zarzucono je w morze, aby łowić ryby.

Przede wszystkim są rybacy, którzy wychodzą z łodzi, aby wypłukać sieci. Jest to scena rozpościerająca się przed oczami Jezusa, który zatrzymuje się właśnie w tym miejscu. Niedawno zaczął przepowiadać w synagodze w Nazarecie, ale jego rodacy wypędzili Go z miasta, a nawet próbowali zabić (por. Łk 4, 28-30). Opuszcza więc święte miejsce i zaczyna głosić Słowo

pośród ludzi, na ulicach, gdzie kobiety i mężczyźni Jego czasów pracują każdego dnia. Chrystus pragnie przynieść bliskość Boga właśnie w miejsca i sytuacje, w których ludzie żyją, zmagają się, żywią nadzieję, czasami ściskając w dłoniach porażki i niepowodzenia, tak jak ci rybacy, którzy w nocy nic nie ułowili. Jezus patrzy z czułością na Szymona i jego towarzyszy, którzy zmęczeni i rozgoryczeni płuczą sieci, wykonując gest powtarzalny, automatyczny, ale także znużony i zrezygnowany: nie pozostało im nic innego, jak powrócić do domu z pustymi rękami.



COPYRIGHT © VATICAN MEDIA

Czasami, na naszej kościelnej drodze, możemy doświadczyć podobnego znużenia. Znużenie: Ktoś powiedział: „Obawiam się znużenia dobrych”. Znużenia, gdy wydaje nam się, że trzymamy w rękach jedynie puste sieci. Jest to uczucie dość powszechne w krajach o starożytnej tradycji chrześcijańskiej, przechodzących wiele przemian społecznych i kulturowych i coraz bardziej naznaczonych sekularyzmem, obojętnością wobec Boga, z coraz większym oderwaniem od praktyki wiary. I tutaj pojawia się niebezpieczeństwo, że wkroczy światowość. Do tego często dochodzi rozczarowanie i złość, jaką niektórzy odczuwają wobec Kościoła, czasami z powodu naszego złego świadectwa i skandali, które oszpeciły jego oblicze i które wymagają pokornego i ciągłego oczyszczania, wychodząc od krzyku cierpienia ofiar, który zawsze musi być przyjęty i wysłuchany. Ale ryzyko, kiedy czujemy się zrezygnowani – i niech każdy z was pomyśli, w którym momencie poczuł zniechęcenie – polega na wyjściu z łodzi, zaplątaniu się w sieci rezygnacji i pesymizmu. Natomiast ufamy, że Jezus nadal bierze swoją umiłowaną Oblubienicę za rękę i ją podnosi. Zanieśmy Panu nasze trudy i łzy, a następnie stawić czoła sytuacjom duszpasterskim i duchowym, stając wobec nich z otwartością serca i wspólnie doświadczając pewnej nowej drogi, którą trzeba

pójść. Kiedy jesteśmy zniechęceni, mniej lub bardziej świadomie, „wycofujemy się” z apostołskiej gorliwości, tracimy ją i zamieniamy się w funkcjonariuszy sacrum. To bardzo smutne, gdy osoba, która poświęciła swoje życie Bogu, zamienia się w funkcjonariusza, zwykłego administratora rzeczy. To bardzo smutne.

Istotnie, skoro tylko apostołowie schodzą na dół, aby umyć używane narzędzia, Jezus wsiada do łodzi i następnie zaprasza do ponownego zarzucenia sieci. W momencie zniechęcenia, „przejścia na emeryturę”, pozwólmmy aby Jezus ponownie wsiadł do łodzi, z nadzieją z pierwszych dni, tą nadzieją, która powinna zostać ożywiona na nowo, odzyskana, przerehabilitowana. Przychodzi szukać nas w naszej samotności i w naszych kryzysach, aby pomóc nam zacząć od nowa. Duchowość rozpoczynania od nowa. Nie lękajcie się. Takie właśnie jest życie: upadanie i zaczynanie od nowa, znużenie i na nowo przyjmowanie radości. Przyjęcie wsparcia Jezusa. Również dzisiaj przechodzi nad brzegiem egzystencji, aby obudzić w nas nadzieję i powiedzieć nam, tak jak Szymonowi i innym: „Wyplynie na głębię i zarzucicie sieci na połów!” (Łk 5, 4). A kiedy traci się nadzieję, nachodzą nas tysiące usprawiedliwień, aby nie zarzucać sieci; ale przede wszystkim ta gorzka rezygnacja, która jest jak robak, który niszczy duszę. Bracia i siostry, to, co przeżywamy, jest z pewnością okresem trudnym – wiemy to, ale Pan pyta dziś ten Kościół: „Czy chcesz wyjść z łodzi i pograć się w rozczarowaniu, czy też chcesz pozwolić, bym wsiadł i aby nowość Mojego słowa ponownie przejęła ster? Czy ty kapłanie, osobo konsekrowana, biskupie, chcesz jedynie zatrzymać przeszłość, którą masz za sobą, czy też chcesz entuzjastycznie ponownie zarzucić sieci na połów?”. O to właśnie prosi nas Pan: o rozbudzenie niepokoju dla Ewangelii.

Kiedy nabywamy przyzwyczajęń i stajemy się znużeni, a misja zamienia się w rodzaj „zatrudnienia”, to nadszedł czas, aby dać miejsce drugiemu wezwaniu Jezusa, który wzywa nas ponownie, zawsze. Wzywa nas, abyśmy szli, wzywa nas, abyśmy znów szli. Nie lękajcie się tego drugiego wezwania Jezusa. To nie jest iluzja, to On puka do drzwi. I możemy powiedzieć, że jest to „dobry” niepokój, kiedy pozwalamy się pociągnąć drugiemu wezwaniu Jezusa, temu dobremu niepokojowi, jaki bezmiar oceanu przekazuje wam, Portugalczykom: wyjść na przeciwległy brzeg nie po to, by podbić świat – a nie łowić dorsza – ale by ożywić go pociechą i radością Ewangelii. W tej perspektywie można odczytać słowa jednego z waszych wielkich misjonarzy, ojca António Vieiry, nazywanego „Paiacu”, wielkim ojcem: mawiał, że Bóg dał wam małą ziemię na narodziny, lecz sprawiając, byście patrzyli na ocean, dał wam cały świat, żeby umrzeć: „Niewiele ziemi, by się narodzić; aby umrzeć całą ziemię: aby się urodzić – Portugalie; żeby umrzeć, świat” (A. Vieira, *Omélie*, Vol. III, Tomo VII, Porto 1959, p. 69). Jesteśmy powołani do tego, żeby ponownie zarzucić sieci i ogarnąć świat nadzieją Ewangelii: Nie jest to czas, by się zatrzymać, nie jest to czas by zrezygnować, nie jest to czas by zacumować łódź na brzegu lub spojrzeć wstecz: Nie możemy uciekać od tego czasu, bo nas przeraża i schronić się w formach i stylach z przeszłości. Nie, to jest czas łaski, który daje nam Pan, abyśmy wypłynęli na morze ewangelizacji i misji.

Jednakże, aby to uczynić, musimy także podejmować decyzje. Chciałbym wskazać trzy decyzje, inspirowane Ewangelią.

Po pierwsze, *wypłynąć na głębię*. Wielkoduszność. Nie bądźcie małoduszni! Wypłynicie na głębię, aby ponownie zarzucić sieci na morze, musimy opuścić brzeg rozczarowań i stagnacji, zdystansować się od tego słodkiego smutku i ironicznego cynizmu, które czasami atakują nas w obliczu trudności. Słodki smutek, ironiczny cynizm. Zróbmy rachunek sumienia w tej

sprawie. Trzeba odzyskać nadzieję, ale nadzieję w drugim wydaniu, nadzieję dojrzałą, nadzieję, która przychodzi po porażce lub znużeniu. Nielatwo odzyskać nadzieję dojrzałą. Jest to konieczne, aby przejść *od defetyzmu do wiary*, jak Szymon, który chociaż na próżno trudził się całą noc, mówi: „na Twoje słowo zarzucę sieci” (Łk 5, 5). Aby jednak codziennie zaufać Panu i Jego słowu, nie wystarczą słowa, potrzeba wiele modlitwy. I tutaj chciałbym zadać wam pytanie, ale niech każdy odpowie sobie sam: jak się modłę? Jak papuga, bla, bla, czy robiąc sobie sjęstę przed Tabernakulum, bo nie wiem, jak rozmawiać z Panem? Czy modłę się? Jak się modłę? Tylko w adoracji, tylko przed Panem człowiek odkrywa na nowo smak i pasję ewangelizacji. To ciekawe: ztratiliśmy modlitwę adoracji; i wszyscy, kapłani, biskupi, osoby konsekrowane, muszą ją odzyskać: trwać w milczeniu przed Panem. Matka Teresa, zaangażowana w tak wiele rzeczy w życiu, nigdy nie zaniedbała adoracji, nawet w chwilach, gdy jej wiara się zachwiała i zastanawiała się, czy to wszystko jest prawdą, czy też nie. Chwile ciemności, przez które przechodziła również Teresa od Dzieciątka Jezus. Wtedy na modlitwie przewycięża się pokusę „duszpasterstwa nostalgii i żalów”. W jednym z klasztorów była zakonnica – to się wydarzyło naprawdę – która narzekała na wszystko i nie wiem, jak się nazywała, ale zakonnice zmieniły jej imię i nazwały ją „siostra lamentacja”. Jakże często zamieniamy naszą niemoc, nasze rozczarowania w narzekanie! A porzucając te narzekania, ponownie odzyskujemy siłę, by wypłynąć na głębię, bez ideologii, bez światowości. Światowości duchowej, która wchodzi do nas i z której rodzi się klerykalizm. Klerykalizm nie tylko księży: sklerykalizowani świeccy są gorsi od księży. Klerykalizm, który nas rujnuje. I, jak mawiał wielki mistrz duchowy, ta duchowa światowość – która powoduje klerykalizm – jest jednym z największych nieszczęść, jakie może spotkać Kościół. Trzeba przewyciężyć te trudności bez ideologii, bez światowości, będąc ożywionymi jednym pragnieniem: aby Ewangelia dotarła do wszystkich. Macie wiele wzorów na tej drodze, a ponieważ jesteśmy zanurzeni wśród młodych, chciałbym przypomnieć młodego człowieka z Lizbony, świętego Jana z Brito – był chłopakiem stąd, który przed wiekami, pośród bardzo wielu trudności wyruszył do Indii i zaczął mówić i ubierać się tak samo jak ci, których spotkał, żeby głosić Jezusa. My również jesteśmy wezwani do zanurzenia naszych sieci w czasach, w których żyjemy, do dialogu ze wszystkimi, do uczynienia Ewangelii zrozumiałą, nawet jeśli aby to czynić narażamy się na jakieś burze. Podobnie jak ludzie młodzi, którzy przybywają tu z całego świata, aby zmierzyć się z ogromnymi falami, my również wypływamy w morze bez lęku; nie bójmy się stawić czoła otwartemu morzu, ponieważ pośród burzy i przeciwnych wiatrów przychodzi Jezus, wychodząc nam na spotkanie, który mówi „Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14, 27). Ileż razy mieliśmy takie doświadczenie? Niech każdy odpowie sobie sam. A jeśli tego nie zrobiliśmy, to dlatego, że coś poszło nie tak podczas burzy.

Drugi wybór: *wspólne prowadzenie duszpasterstwa*, wszyscy razem. W tekście Jezus powierza Piotrowi zadanie wypłynięcia w morze, ale potem mówi w liczbie mnogiej, powiadając „zarzucicie sieci” (Łk 5, 4): Piotr prowadzi łódź, ale wszyscy są w łodzi i wszyscy są wezwani do zarzucenia sieci. Wszyscy. A kiedy złowili dużą ilość ryb, nie myśleli, że mogą to uczynić sami, nie traktowali daru jako dobra i własności prywatnej ale, jak mówi Ewangelia, „skinęli na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszliz z pomocą” (Łk 5, 7). W ten sposób napełnili rybami dwie łodzie. Jedna oznacza samotność, zamknięcie, roszczenie do samowystarczalności, dwie oznaczają relację. Kościół jest synodalny, jest komunią, wzajemną pomocą, wspólną drogą. Taki jest cel trwającego obecnie Synodu, którego pierwsze zgromadzenie odbędzie się w październiku. W łodzi Kościoła musi być przestrzeń dla wszystkich: wszyscy

ochrzczeni są wezwani do wejścia do łodzi i zarzucenia sieci, angażując się osobiście w głoszenie Ewangelii. I nie zapomnijmy o tym słowie: wszyscy, wszyscy. Jestem doprawdy poruszony, kiedy mam powiedzieć, jak otworzyć perspektywy apostołskie, ów fragment Ewangelii, w którym ludzie nie idą na ucztę weselną syna, a wszystko jest przygotowane. I co mówi mistrz, gospodarz uczty? „Idźcie na rozstaje dróg i przyprawdźcie wszystkich, wszystkich: zdrowych, chorych, małych i wielkich, dobrych i grzeszników. Wszystkich”. Niech Kościół nie będzie komorą celną, aby wybierać, kto wchodzi, a kto nie. Każdy, każdy ze swoim życiem na karku, ze swoimi grzechami, taki, jaki jest, przed Bogiem, taki, jaki jest wobec życia... Każdy, każdy. Nie wprowadzamy w Kościele komór celnych. Wszyscy. Jest to wielkie wyzwanie, zwłaszcza w sytuacjach, w których kapłani i osoby konsekrowane są znużeni, ponieważ podczas gdy rosną potrzeby duszpasterskie, jest ich coraz mniej. Możemy jednak spojrzeć na tę sytuację jako na okazję do angażowania świeckich z braterskim entuzjazmem i zdrową kreatywnością duszpasterską. Sieci pierwszych uczniów stają się zatem obrazem Kościoła, który jest ludzką, duchową i duszpasterską „siecią relacji”. Jeśli nie ma dialogu, współodpowiedzialności, jeśli nie ma uczestnictwa, Kościół się starzeje. Ująłbym to tak: nigdy biskup bez swojego prezbiterium i Ludu Bożego; nigdy kapłan bez współbraci; i wszyscy razem – kapłani, zakonnice i zakonnicy oraz wierni świeccy – jako Kościół, nigdy bez innych, nigdy bez świata. Bez światowości, ale nie bez świata. W Kościele pomagamy sobie nawzajem, wspieramy się i jesteśmy wezwani do szerzenia konstruktywnego klimatu braterstwa także na zewnątrz. Z drugiej strony, św. Piotr pisze, że jesteśmy żywymi kamieniami używanymi do wzniesienia duchowej świątyni (por. 1 P 2, 5). Chciałbym dodać: wy, portugalscy wierni, jesteście również „calçada”, jesteście drogocennymi kamieniami tej przyjaznej i wspaniałej posadzki, po której musi kroczyć Ewangelia: nie może zabraknąć ani jednego kamienia, w przeciwnym razie będzie to natychmiast zauważalne. Oto jest Kościół, do budowania którego, z Bożą pomocą, jesteśmy powołani!

Wreszcie trzecia decyzja: *stawać się rybakami ludzi*. Nie lękajcie się. To nie jest prozelityzm, to głoszenie Ewangelii, która rzuca wyzwanie. W tym pięknym obrazie Jezusa bądźcie rybakami ludzi, Jezus powierza uczniom misję wypłynięcia na głębię morza świata. Często w Piśmie Świętym morze kojarzy się z miejscem zła i mocy przeciwnych, których ludzie nie są w stanie opanować. Dlatego łowienie ludzi i wyciąganie ich z wody oznacza pomaganie im w wynurzeniu się z miejsca, w którym zatonęli, ratowanie ich przed złem, które grozi im utonięciem, wskrzeszanie ich z wszelkich form śmierci. Jednak bez prozelityzmu, ale z miłością. Jednym ze znaków, że niektóre ruchy kościelne idą w złym kierunku, jest prozelityzm. Kiedy ruch kościelny, diecezja, biskup, ksiądz, zakonnica lub osoba świecka uprawia prozelityzm, nie jest to chrześcijańskie. Chrześcijańskie jest zapraszanie, przyjmowanie, pomaganie, ale bez prozelityzmu. Ewangelia jest bowiem głoszeniem życia

w morzu śmierci, wolności w wirze niewoli, światła w otchłani ciemności. Św. Ambroży stwierdza, że „Stusznie przyrzędem apostołskim są sieci. One schwytyanych nie gubią, lecz zachowują i z głębi na światło wyciągają; chwiejnych z głębin wzywają ciągną” (*Wykład Ewangelii św. Łukasza, IV, 72*, tłum. o. Władysław Szoldrski, ATK Warszawa, 1977, s. 160 n.) W dzisiejszym społeczeństwie jest bardzo wiele ciemności, także tutaj, w Portugalii, wszędzie. Mamy wrażenie, że zabrakło entuzjazmu, odwagi, by marzyć, siły, by stawić czoła wyzwaniom, zaufania w przyszłość; a tymczasem poruszamy się w niepewności, w niedostatku zwłaszcza ekonomicznym, w ubóstwie przyjaźni społecznej, w braku nadziei. Nam, jako Kościołowi, powierzono zadanie zanurzenia się w wodach tego morza, zarzucając sieć Ewangelii, bez wytykania palcami, nie oskarżając, ale niosąc ludziom naszych czasów propozycję życia, życia Jezusa: zanieśienia akceptacji Ewangelii, zapraszając ich na ucztę, w społeczeństwo wielokulturowe; zanieśienia bliskości Ojca w sytuacji niepewności i ubóstwa, które narastają, zwłaszcza wśród młodych; zanieśienia miłości Chrystusa tam, gdzie rodzina jest krucha, a relacje zranione; przekazania radości Ducha tam, gdzie panuje demoralizacja i fatalizm. Jeden z waszych pisarzy napisał: „By dotrzeć do nieskończoności, a wierzę, że możemy tam dotrzeć, potrzebujemy portu, tylko jednego, bezpiecznego, a stamtąd wyruszyć ku Nieokreśloności” (*F. Pessoa, Livro do Desassossego, Lisboa 1998, 247*). Marzmy o portugalskim Kościele jako „bezpiecznym porcie” dla każdego, kto stoi w obliczu przepraw, katastrof i burz życiowych!

Drodzy bracia i siostry: wszyscy, świeccy, zakonnicy, kapłani, biskupi, wszyscy, nie lękajcie się, zarzućcie sieci. Nie życie oskarżając: „to jest grzech, a to nie jest grzechem”. Niech przyjdą wszyscy, a potem powiemy, ale niech najpierw usłyszą zaproszenie Jezusa, następnie przyjdzie skrucha, a potem bliskość Jezusa. Proszę, nie czyście z Kościoła komory celnej: tu wchodzi sprawiedliwi, ci, którzy są w porządku, którzy dobrze zawarli związek małżeński, a tam wszyscy inni. Nie. Kościół nie jest taki. Sprawiedliwi i grzesznicy, dobrzy i źli, wszyscy, wszyscy. A potem, niech Pan pomoże nam to rozwiązać problemy. Ale wszyscy. Dziękuję wam z całego serca, bracia i siostry, za to wysłuchanie, za to, co było nudne. Dziękuję wam za to, co robicie, za przykład. Zwłaszcza za ukryty przykład i za wytrwałość, wstawanie każdego dnia, aby zacząć od nowa lub kontynuować to, co zostało rozpoczęte. Jak to się mówi: *Muito obrigado!* Za to, co robicie. Powierzam was Matce Bożej Fatimskiej, opiece Anioła Portugalii i waszym wielkim świętym, zwłaszcza tu, w Lizbonie, świętemu Antoniemu, którego sobie przywłaszczyli mieszkańcy Padwy – niestrudzonemu apostołowi, natchnionemu kaznodziei, uczniowi Ewangelii uważnemu na bolączki społeczeństwa i pełnemu współczucia dla ubogich: niech św. Antoni wstawia się za wami i obdarzy was radością nowego cudownego połowu. Potem mi o tym opowiecie. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dziękuję. *Tłumaczenie O. Stanisław Tasiemski OP* Za: www.vatican.va

Wiadomości ze świata

„O AMOR É UM PRESENTE PARA TODOS!” - MIŁOŚĆ JEST DAREM DLA WSZYSTKICH Przemówienie papieża o św. Janie Bożym do osób służącym chorym i ubogim, Lizbona 4 sierpnia 2023 r.

W piątek 4 sierpnia Franciszek przyjechał do parafialnego ośrodka św. Wincentego à Paulo, który leży na peryferiach Lizbony w trudnej dzielnicy Serafina. Papież spotkał się tam z przedstawicielami ośrodków pomocy

charytatywnej. Sam ośrodek zatrudnia ok. 170 osób, które zajmują się m. in. szkołą dla dzieci oraz opieką nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi. Parafia, wierna swojemu patronowi, pomaga potrzebującym bez

względu na rasę, kolor skóry czy pochodzenie. W przemówieniu papież nawiązał do postaci Św. Jana Bożego.

Oto pełna treść tego przemówienia:



Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Dziękuję księdzu proboszczowi za jego słowa i pozdrawiam was wszystkich, zwłaszcza przyjaciół Centro paroquial da Serafina, Casa Famiglia Ajuda de Berço i Associazione Acreditar. I dziękuję za słowa Księdza, które ukazały wykonywaną pracę, dziękuję! Dobrze że jesteście tutaj razem w kontekście Świątowych Dni Młodzieży spoglądając na Maryję Pannę, która wstała i posłała pomoc. Miłosierdzie jest bowiem źródłem i celem chrześcijańskiego pielgrzymowania, a wasza obecność, konkretna rzeczywistość „czynnej miłości”, pomaga nam nie zapomnieć o kursie, o znaczeniu tego, co stale robimy. Dziękuję za wasze świadectwa, w których chciałbym podkreślić trzy aspekty: czynienie dobra razem, konkretne działanie i bycie blisko najbliższych. Czyli, czynić dobro razem, działać konkretnie, nie tylko z ideami, ale konkretnie, być blisko najbardziej słabych.

Po pierwsze: czynienie dobra razem. „Razem” jest słowem kluczowym, które wiele razy było powtarzane w wystąpieniach. Żyć, pomagać i miłować razem: młodzi i starzy, zdrowi i chorzy, razem. João powiedział nam coś bardzo ważnego: nie możemy pozwolić, żeby „określała nas” choroba, ale winna być ona żywą częścią wkładu, jaki wnosimy w całość wspólnoty. To prawda: nie możemy dać się „zdefiniować” przez chorobę czy problemy, ponieważ nie jesteśmy chorobą, nie jesteśmy problemem: każ-

dy z nas jest podarunkiem, darem, wyjątkowym darem w swoich ze swoimi ograniczeniami, ale darem, cennym i świętym darem dla Boga, dla wspólnoty chrześcijańskiej i dla wspólnoty ludzkiej. Zatem, tacy jacy jesteśmy, ubogacajmy całość i pozwólmy się ubogacić przez całość!

Po drugie: działać konkretnie. To również jest ważne. Jak przypomniał nam ks. Francisco, cytując św. Jana XXIII, Kościół nie jest muzeum archeologicznym. Niektórzy myślą o nim w taki sposób, ale on takim nie jest. Jest starożytną wiejską studnią, która daje wodę zarówno dzisiejszym pokoleniom jak i przyszłym (por. Homilia podczas liturgii w rycie bizantyjsko-słowiańskim ku czci św. Jana Chryzostoma, 13 listopada 1960 r.). Studnia służy gaszeniu pragnienia osób, które przybywają z ciężarem drogi czy też życia i są czymś konkretnym! Zatem konkretność, zwrócenie uwagi na „tu i teraz”, tak jak to już czynicie, z dbałością o szczegóły i zmysłem praktycznym, piękne cnoty typowe dla Portugalczyków. Kiedy nie marnujemy czasu, by narzekać na rzeczywistość, ale dbamy o zaspokojenie konkretnych potrzeb, z radością i ufnością w Opatrzność, dzieją się wspaniałe rzeczy. Świadczy o tym wasza historia: ze spotkania ze spojrzeniem osoby starszej na ulicy rodzi się „wszechstronny” ośrodek charytatywny, taki jak ten, w którym jesteśmy; z wyzwania moralnego i społecznego, „kampanii na rzecz życia”, rodzi się stowarzyszenie, które pomaga przyszłym matkom i rodzinom, dzieciom,

młodzieży i ludziom młodym w trudnej sytuacji, aby - jak powiedziała nam Sandra – mogli znaleźć bezpieczny projekt życia; z doświadczenia choroby rodzi się wspólnota wsparcia dla tych, którzy stoją w obliczu walki z rakiem, zwłaszcza dzieci, aby, jak powiedział nam João, „postępy w leczeniu i najlepsza jakość życia stały się dla nich rzeczywistością”. Dziękujemy za to, co robicie! Nadal z łagodnością i życzliwością pozwalajcie, by wyzwaniem była dla was rzeczywistość, z jej starymi i nowymi biedami, i reagujcie w sposób konkretny, kreatywnie i odważnie.

Trzeci aspekt: bycie blisko najbliższych. Wszyscy jesteśmy słabi i potrzebujący, ale ewangeliczne spojrzenie współczucia prowadzi nas do dostrzegania potrzeb najbardziej potrzebujących. I służenia ubogim, szczególnie umiłowanym przez Boga, który dla nas stał się ubogim (por. 2 Kor 8, 9): wykluczonym, zepchniętym na margines, odrzuconym, maluczkim, bezbronny. To oni są skarbem Kościoła, są ulubieńcami Boga! I pamiętajmy, aby nie czynić różnic. Dla chrześcijanina bowiem nie ma przywilejów w obliczu tych, którzy pukają do drzwi w potrzebie: rodaków lub obcokrajowców, należących do tej czy innej grupy, młodych lub starych, sympatycznych lub antypatycznych...

Mówiąc o dobroczynności, chciałbym teraz opowiedzieć pewną historię, zwłaszcza dzieciom, które mogą jej nie znać. Jest to historia, która wydarzyła się naprawdę, o młodym Portugalczyku,

żyjącym dawno temu. Nazywał się Jan Ciudad i mieszkał w pobliskim Montemor-o-Novo. Marzył o życiu pełnym przygód, więc jako chłopiec opuścił dom w poszukiwaniu szczęścia. Znalazł je po wielu latach i wielu przygodach, kiedy spotkał Jezusa. Był tak szczęśliwy z tego odkrycia, że postanowił nawet zmienić swoje imię i odtąd nie nazywał się już Jan Ciudad, ale Jan Boży. I dokonał śmiałej rzeczy: poszedł do miasta i zaczął żebrać na ulicach, mówiąc ludziom: „Bracia czyńcie dla siebie dobrze!”. Rozumiecie? Poprosił o jałmużnę, ale powiedział tym, którzy mu ją dali, że pomagając jemu, w rzeczywistości najpierw pomagają sobie! To znaczy, wyjaśniał, że czyny miłości są darem przede wszystkim dla tych, którzy je czynią, nawet przed tymi, którzy je otrzymują; ponieważ wszystko, co gromadzimy dla siebie, zostanie utracone, podczas gdy wszystko, co dajemy z miłości, nigdy nie zostanie zmarnowane, ale będzie naszym skarbem w niebie.

Dlatego mawiał: „Bracia czyńcie dla siebie dobrze!”. Ale miłosierdzie nie tylko czyni człowieka szczęśliwym w niebie, ale już tu na ziemi, ponieważ poszerza serce i pozwala przyjąć sens życia. Jeśli chcemy być naprawdę szczęśliwi, nauczyć się przekształcać wszystko w miłosierdzie, ofiarowując innym naszą pracę i nasz czas, mówiąc dobre słowa i czyniąc dobre uczynki, także poprzez uśmiech, uścisk, słuchanie, spojrzenie. Drogie dzieci, bracia i siostry, żyjmy w ten sposób! Wszyscy możemy to uczynić i wszyscy tego potrzebujemy, tutaj i wszędzie na świecie.

Czy wiecie, co się stało z Janem? Nie zrozumieli go! Myśleli, że oszalał i zamknęli go w przytułku. Ale on się nie zniechęcał, ponieważ miłość się nie poddaje, bo ten, kto podąża za Jezusem, nie traci pokoju i nie użala się nad sobą. I właśnie tam, w przytułku, niosąc krzyż, przyszło natchnienie od Boga. Jan zdał sobie sprawę, jak bardzo chorzy potrzebują pomocy, a kiedy w końcu wypuścili go po kilku miesiącach, zaczął opiekować się nimi wraz z innymi towarzyszami, zakładając zakon: Braci Szpitalnych. Jednak niektórzy zaczęli ich nazywać inaczej, zgodnie ze słowami tego młodego człowieka, który mówił do wszystkich: „Bracia czyńcie dla siebie dobrze!”. W Rzymie my tak ich właśnie nazywamy: „Fatebenefratelli” [Bonifratrzy]. Cóż za piękna nazwa, coż za ważna lekcja! Pomaganie innym jest darem dla nas samych i jest dobre dla wszystkich. Tak, miłość jest darem dla wszystkich! Pamiętajmy: „o amor é um presente para todos!”. Powtórzmy to razem: „o amor é um presente para todos!” [miłość jest darem dla wszystkich]

Miłujmy się w ten sposób! Czyńcie nadal życie darem miłości i radości. Dziękuję wam i polecam wam, wszystkim, a zwłaszcza dzieciom, idźcie i módlcie się za mnie. *Obrigado!* [Dziękuję]

Słowa improwizowane

Jest wiele rzeczy, które chciałbym wam teraz powiedzieć, ale zdarza się, że nie działają moje „reflektory” i nie mogę dobrze czytać. Więc przekazuję wam tekst, abyście później go upublicznili. Nie można nadwyrażać wzroku i źle czytać.

Chciałby tylko zatrzymać się nad czymś, co nie jest napisane, ale co jest zgodne z duchem spotkania: konkretność. Nie ma czegoś takiego jak abstrakcyjna miłość. Miłość platoniczna jest na orbicie, nie ma jej w rzeczywistości. Konkretna miłość, miłość, która plami sobie ręce. Każdy z nas może zapytać: miłość, którą odczuwam do wszystkich tutaj, miłość, którą czuję do innych, czy jest konkretna czy abstrakcyjna? Kiedy pomagam osobie potrzebującej, chorej, wykluczonej, czy po podaniu ręki natychmiast to robię [pocieram rękę o szatę], żeby się nie zarazić? Czy brzydzi mnie ubóstwo innych? Czy zawsze szukam „oczyszczonego” życia, takiego, które istnieje w mojej fantazji, ale nie istnieje w rzeczywistości? Ile jest takich wydestylowanych, bezużytecznych istnień, które przemijają, nie pozostawiając po sobie śladu, ponieważ te istnienia nie mają żadnej wagi!

A tutaj mamy rzeczywistość, która pozostawia ślad, rzeczywistość wielu lat, wielu lat, która pozostawia ślad będący inspiracją dla innych. Światowe Dni Młodzieży nie mogłyby się odbyć bez uwzględnienia tej rzeczywistości. Bo to też jest młodość, w tym sensie, że nieustannie rodzi się nowe życie. Swoim postępowaniem, zaangażowaniem, brudzeniem sobie rąk, aby dotknąć rzeczywistości nędzy innych, rodzicie inspirację, generujecie życie. Dziękuję wam za to! Dziękuję wam z całego serca. Idźcie naprzód i nie zniechęcajcie się! A jeśli się zniechęcicie, napijcie się szklankę wody i idźcie dalej!

Za: www.vatican.va

SALEZJANIE STAWIAJĄ NA MŁODZIEŻ KONFERENCJA PRASOWA NA ŚDM W LIZBONIE

W piątek 4 sierpnia, o godz. 16.00, w siedzibie salezjanów w Lizbonie, w Auditorium 6, odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy z salezjańskiego sektora komunikacji społecznej. Ta odbyła się z udziałem Przełożonego Generalnego Salezjanów Księdza Bosko (SDB), ks. Ángela Fernández Artime; Przełożonej Generalnej Córek Maryi Wspomożycielki (CMW), s. Chiary Cazzuoli, a także radców generalnym ds. duszpasterstwa młodzieży salezjanów i córek Maryi Wspomożycielki, odpowiednio ks. Miguela Ángela Garcíi Morcuende i s. Runity Galve Borji.

Na początku wszyscy goście zostali poproszeni o powiedzenie kilku słów na temat ŚDM Lizbona 2023 i młodzieży z Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego (MGS) na tym wydarzeniu. „Przeżywamy piękny, niezwykły czas... Wszystko jest bardzo dobrze przygotowane, z wielkim wysiłkiem” – powiedział przy tej okazji ks. Á.F. Artime. „Jeśli chodzi o naszych ludzi młodych, na których spoglądałem z podziwem w Dniu SYM, tutaj w Lizbonie i w Estoril, widzę ich jako młodych bardzo salezjań-

skich, chrześcijańskich, zaangażowanych, którzy są zdolni do szybkiego przejścia od tańca, śpiewu, świętowania do absolutnej i imponującej ciszy adoracji. Moim marzeniem jest, abyśmy byli w stanie sprawić, by to wszystko na nowo mogło dojrzeć, nie tylko tutaj, gdzie są teraz, ale gdzie powrócą i pozostaną w nadchodzących latach”.

S. Chiara Cazzuola powiedziała natomiast, że jest pod wrażeniem poziomu duchowości salezjańskiej młodych ludzi, których spotkała podczas „SYM Day”. „Atmosfera, której doświadczyliśmy, nie może być improwizowana: jest owocem pobożnego przygotowania, a także utwierdza nas zakonników, ponieważ jest owocem tego, co zostało stworzone przed ich przybyciem tutaj. Teraz bardzo się modlę, aby ci młodzi ludzie mogli przynosić owoce w swoich lokalnych środowiskach i abyśmy mogli im nadal towarzyszyć”.

„Nasza młodzież z MGS nie jest młodzieżą bezproblemową” – stwierdził ks. García Morcuende. „Ale kiedy są zmotywowani, są w stanie pokonać każdą przeszkodę. I znowu, ważne jest, aby podkreślić, że są to młodzi ludzie, którzy są częścią Kościoła, a kiedy zdarzyło mi się rozmawiać z innymi zakonnikami lub księżmi z innych środowisk, natychmiast przyznali, że młodzi salezjanie są żywą, aktywną i tętniącą życiem siłą. Ważne

jest, aby to podkreślać, ponieważ w zwyczajnej rzeczywistości ci młodzi ludzie ryzykują anonimowość”. Pierwsza tura wypowiedzi zakończyła się wystąpieniem s. Galve Borji: “Wielką radością dla mnie podczas tych ŚDM było spotkanie młodych ludzi, których znałam wcześniej, niektórzy z nich zostali księżmi lub zakonnikami, inni bardzo dojrżeli... Wszystko to jest dowodem, że Salezjański Ruch Młodzieżowy jest rzeczywistością, która dobrze przygotowuje do podjęcia odpowiedzialności, do życia w pełni. Kolejną rzeczą, która bardzo mi się podoba, to to, że nasz MGS otwiera się na bycie ruchem coraz bardziej otwartym i przyjaznym, w którym każdy może poczuć się jak w domu”.



Później, zapytany o światową sytuację społeczną i wielkie problemy, które naznaczyły ostatnie lata - od pandemii po wojny, od migracji po terroryzm, od wyzysku biednych krajów po zniszczenie dzieła stworzenia - Przełożony Generalny wskazał na samych młodych ludzi jako na źródło energii zdolnej dać nową nadzieję i ufne spojrzenie w przyszłość. “Kiedy jesteśmy blisko młodych ludzi, wtedy ma miejsce salezjański cud współczucia, przyjęcia, prowadzenia młodych ludzi do aktów heroizmu” - zauważył, przywołując wzorzec poświęcenia Akasha Bashira, wychowanek salezjańskiego, który oddał życie w Pa-

kistanie, uniemożliwiając napastnikowi dokonanie masakry w kościele. “Kto wie, czy zamiast dać się pochłonać temu światu, obecnemu ‘status quo’, to właśnie młodzi ludzie nie stawiają czoła tym sytuacjom, które są nie do przyjęcia. Bardzo wierzę w tę zdolność młodych ludzi, a już na pewno naszej młodzieży, w to że dadzą radę” – powiedział na koniec Przełożony Generalny.

Jeśli chodzi o relację między młodymi ludźmi a duchowością, s. Chiara Cazzuola podkreśliła znaczenie towarzyszenia, zaznaczając, że młodzi ludzie są zainteresowani wiarą i odkrywaniem głębokiego sensu życia, ale ze strony wychowawców zachodzi potrzeba dostosowania języków, procesów, sposobów działania i myślenia.

I już pod koniec tych wypowiedzi, zdolność do marzeń, do kreatywności i proaktywności zostały podkreślone w wypowiedzi ks. Garcíi Morcuende, który został zapytany o zbliżającą się dwusetną rocznicę obchodów Snu Księdza Bosko z 9. roku życia. Radca ds. duszpasterstwa młodzieży powiedział, że tylko marząc razem z młodymi ludźmi, można towarzyszyć im w ich rozwoju.

Po tym, jak siostra Galve Borja odniosła się do znaczenia imienia jako użytecznej praktyki, pozwalającej wsłuchać się pośród tysięcy rozproszonych “w nieskończoną i osobistą miłość, jaką Bóg ma dla każdego z nas”, zarówno s. Chiara Cazzuola, jak i ks. Á.F. Artime zapewnili zgromadzonych na sali o zdolności Rodziny Salezjańskiej do docierania do młodych ludzi, ponad różnicami pokoleniowymi i technologicznymi, czerpiąc przede wszystkim z zasobów charyzmatu i misyjnego zapału właściwego spadkobiercom Księdza Bosko.

Podsumowując, Przełożony Generalny powiedział dziennikarzom: “Nasi młodzi ludzie, z ich własnym stylem, ich salezjańskim sposobem bycia, jako prawdziwi misjonarze uczniowie Pana, nadają smak całej tej wielkiej rzeczywistości, którą tworzy tutaj ten milion młodych ludzi”. Za: www.infoans.org

POLSKI JEZUITA: MAGIS POZWALA DOŚWIADCZYĆ, JAK PIĘKNY JEST KOŚCIÓŁ

To, co tutaj przeżyłem, jest jak ilustracja do słów Jezusa: „królestwo Boże jest pośród was”, jak ziarno ukryte w glebie – mówi Piotr Mokrzecki, uczestnik jezuickiego programu MAGIS 2023. Młodzi biorący w nim udział w ramach ŚDM mieli okazję przeżyć różne niecodzienne doświadczenia jak służba w ośrodkach pomocy, pielgrzymowanie, a nawet kurs windsurfingu. Pośród aktywności, szczerze rozmawiali o prawdziwych wyzwaniach, z jakimi mierzą się na co dzień. Teraz zabrali to doświadczenie do Lizbony. MAGIS rozpoczęło się od spotkania wszystkich uczestników w Lizbonie, po czym rozjechali się do różnych miejsc w Portugalii i Hiszpanii na tzw. eksperymenty. Mnie przypadło doświadczenie pielgrzymowania w Coimbrze – mówi Piotr Mokrzecki, dodając, że róż-

norodność propozycji była naprawdę duża.



„Dwudniowa pielgrzymka z noclegiem w jaskini albo strzyżenie owiec, wyrażanie się w modlitwie przez taniec, śpiew czy kontemplację przyrody. Jak wróciliśmy do Willi Magis po eksperymentach, to dało się odczuć, że każdy przeżył coś bardzo ważnego i bardzo innego. To odcisnęło na nim swoje piętno i zostawiło taki wyraźny ślad tej zmiany – bo to było doświadczenie przełomu dla każdego z nas. Każdy z nas musiał się przełamać do eksperymentów, tych różnych propozycji, i wyjść z siebie – mówić jezuita. – I myślę, że to kosztowało najwięcej, ale też przyniesie największy owoc. Dało się odczuć takie wspólne

pragnienie, żeby poznać Boga, i towarzyszący entuzjazm, który każdy nosi w sercu. Widać to po tym, jak ochoczo wchodzimy w te wszystkie proponowane nam różne niecodzienne aktywności. Panowała rzeczywiście taka jedność ponad tą różnorodnością albo jedność w różnorodności – i to jest super.“

Tym, co szczególnie pomagało w spotkaniu z innymi, były tzw. kręgi MAGIS. To przestrzeń dzielenia, w której można usłyszeć, co ważnego przeżywają inni, jak doświadczają obecności Bożej i samemu podzielić się też swoją perspektywą. A ostatecznie to spotkanie jest słowem kluczowym – wskazuje papieskiej rozgłośni Piotr Mokrzecki.

„W programie MAGIS porusza mnie przede wszystkim to, że jest czasem spotkania i naprawdę można tutaj spotkać drugiego człowieka, który jest z bardzo daleka, z bardzo innej kultury, a przede wszystkim, że w tym człowieku można spotkać Boga. MAGIS umożliwia takie spotkanie i takie doświadczenie bardzo mocne Boga, który jest pośród

nas – to dla mnie było to najważniejsze doświadczenie – mówi jezuita. – Bardzo

mocno ożywiło ono moje spotkanie z Bogiem i odnowiło nadzieję na to, że

Kościół naprawdę będzie pięknym miejscem.
Za: www.vaticannews.va

WSPANIAŁA INTUICJA KSIĘDZA BOSKO: SALEZJANIE KOADIUTORZY

Po prostych początkach, zaangażowanie Księdza Bosko w pracę z chłopcami z Oratorium na Valdocco stawało się coraz bardziej rozbudowane; doszły warsztaty drukarskie, szewskie i obróbki metali. W ten sposób Ksiądz Bosko stopniowo gromadził swoich pomocników w ramach stowarzyszenia, które nazwał "Związkiem" lub "Zgromadzeniem" św. Franciszka Salezego.

Wolontariusze, którzy uczyli różnych zawodów, uczestniczyli w nabożeństwach i prowadzili zajęcia na świeżym powietrzu, mieszkali w domu ze swoimi rodzinami, kontynuując jednocześnie pracę w oratoriach. Byli to tak zwani "zewnątrzni" salezjanie, do których należeli gorliwi księża, pobożni świeccy, osoby z zacnych rodów i kobiety, niektóre matki, w tym matka Małgorzata, jak również dobroczyńcy i osoby wspierające dzieło.

Do tych wolontariuszy, którzy czuli, że mają powołanie, Ksiądz Bosko skierował zaproszenie do "pozostania z nim" i wspólnego zamieszkania w domu, który zawsze uważali za ośrodek swojego stowarzyszenia religijnego. Zgodnie z sugestią papieża Piusa IX, Ksiądz Bosko nazwał tę drugą religijną organizację charytatywną "Pobożnym Towarzystwem Świętego Franciszka Salezego". Pierwsze oficjalne spotkanie odbyło się w pokoju Księdza Bosko w dniu 18 grudnia 1859 r., a wzięli w nim udział kapłani i klerycy.

W 1860 r. pierwszymi świeckimi osobami przyjętymi jako "koadiutorzy" byli: Giuseppe Rossi i Giuseppe Gaia (kucharz w Oratorium przez kilka lat). Następnie był Federico Oreglia, członek turyńskiej arystokracji, który został salezjaninem i wyświadczył wielką przysługę Oratorium, ale który potem odszedł i dokończył swoich dni jako jezuita. Wśród świeckich, którzy udali się do Argentyny z Janem Cagliero w 1875 r., byli Vincenzo Gioia, Bartolomeo Scavini (mistrz stolarski), Stefano Belmonte (muzyk i ekonom domowy) i Bartolomeo Molinari (nauczyciel muzyki), którzy byli uważani za "prawdziwych robotników ewangelicznych".

Koadiutorzy byli głęboko zaangażowani w pracę Księdza Bosko na rzecz tych, którzy uczęszczali do Oratorium. Jako kucharze, tragarze, drukarze, szewcy, kowale, administratorzy, nauczyciele, instruktorzy sportowi, asystenci podczas nabo-

żeństw, lekcji i gier; uczynili misję Oratorium swoją własną. Sylwetka salezjanina koadiutora była również przedmiotem pewnych napięć we wczesnych latach swojego zaistnienia, ale Ksiądz Bosko zawsze domagał się braterskiej równości. Ten mógł wykonywać każdy rodzaj posługi. Wszyscy mogli być apostołami, wychowawcami, wszyscy cieszyli się tą samą równością jako istoty ludzkie, chrześcijanie, zakonnicy, salezjanie. Z biegiem czasu zaszły pewne zmiany. Ważnym krokiem po Soborze Watykańskim II było otwarcie przez XX Kapitułę Generalną możliwości członkostwa koadiutorów w radach na wszystkich poziomach Stowarzyszenia (lokalnym, inspekcyjnym, światowym).



Salezjanin koadiutor, podobnie jak księża i klerycy, przestrzega tych samych zasad, uczestniczy w tych samych praktykach, ma prawo do tych samych świąt, a po śmierci do godnej pamięci. Jego obecność wśród młodzieży w jakimś domu salezjańskim nigdy nie jest tylko administracyjna. Jest apostołem i wychowawcą, zakonnikiem w pełnym tego słowa znaczeniu, zdolnym do realizacji, w ramach zróżnicowanego programu apostołatu salezjańskiego, wszystkich tych zadań, które nie wymagają funkcji kapłańskich.

Różnica polega na tym, że jego praca polega głównie na działalności o charakterze świeckim. Salezjanin koadiutor może realizować swoje powołanie jako wychowawca, lekarz, profesor, ekspert w dziedzinie rolnictwa, dyrektor projektów rozwojowych, administrator, księgowy, katecheta, przewodnik harcerski, publicysta, bibliotekarz, architekt, technik komputerowy, trener sportowy, muzyk, itd.

Obecnie na całym świecie jest 2000 salezjanów koadiutorów.

Za: www.pila.salezjanie.pl

ZAKONNICE AMERYKAŃSKIE MÓWIĄ O WALCIE Z HANDLEM LUDŹMI

Z okazji przypadającego 30 lipca ogłoszonego przez ONZ Światowego Dnia Walki z Handlem Ludźmi amerykańskie czasopismo „National Catholic Reporter” zamieściło komentarze przedstawicieli pięciu żeńskich zgromadzeń zakonnych, zajmujących się tą dziedziną.

Siostra Catherine Ferguson ze Zgromadzenia Świętych Imion Jezusa i Maryi (SNJM), założonego w Kanadzie w 1843

przez bł. Marię Różę Durocher, zauważyła, że „jeszcze do niedawna nasze siostry prawie nic nie wiedziały o rozmiarach tego problemu, w szczególności handlu kobietami”. Gdy w 2001 sprawa ta stała się głównym przedmiotem obrad Międzynarodowego Zebrania Wyższych Przełożonych Zakonnych (UNANIMA International), siostry postanowiły podjąć tę nową działalność na podstawie istniejących już wcześniej placówek „Iustitia et Pax” (Sprawiedliwość i Pokój). UNANIMA rozpoczęła także działania na forum ONZ.

Obecnie Zgromadzenie działa pod tym kątem w Lesoto, Peru, Brazylii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Zwłaszcza w Brazylii siostry owocnie współpracują z tamtejszym oddziałem „Talitha Kum” – stowarzyszenia katolickich sióstr zakonnych, walczących z handlem ludźmi, założonego w 2009 z główną siedzibą w Rzymie.

Irlandzka zakonnica Siobhan O’Keeffe ze Zgromadzenia Sióstr od Świętych Serc Jezusa i Maryi, założonego w Londynie w 1903 w celu „wspierania potrzebujących na całym świecie”, jest dypl-

mowaną pielęgniarką i żyje we wspólnocie w Liverpoolu w Anglii. Dzięki temu szczególnie dobrze rozumie, jak sama podkreśla, słowa Franciszka, że „handel ludzmi jest otwartą raną na ciele współczesnego społeczeństwa i plagą na Ciele Chrystusa. To zbrodnia przeciwko człowieczeństwu”.

Jej zgromadzenie powołało ostatnio nową organizację – Działanie na Rzecz Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi (Act to Prevent Trafficking – APT). Chce ona przyczynić się do „wzrostu świadomości (społeczeństwa) odnośnie do tego problemu” i współpracować m.in. z Ruhama – inną irlandzką organizacją pozarządową, walczącą z wykorzystywaniem seksualnym kobiet i dzieci.

Wśród kilku innych sióstr, które odpowiedziały na ankietę amerykańskiego czasopisma, na szczególną uwagę zasługuje postać i działalność „dzielnej niewiasty” s. Caroline Price z Nowej Zelandii. Przed wstąpieniem do Zgromadzenia Sióstr Dobrego Pasterza 12

lat służyła w lotnictwie wojskowym, najpierw w administracji a później pilotowała samoloty woskowe. Teraz jako siostra zakonna odznacza się dużą odwagą, aby walczyć o prawa gnębionych kobiet. Jej zgromadzenie, założone w 1835 przez Marie Euphrasie Pelletier w Angers we Francji, od samego początku pomagało kobietom i dzieciom, które znalazły się w trudnej sytuacji.



Zakonnica zauważyła, że „wielu ludzi sądzi, iż w nowoczesnej i bogatej Australii nie ma już handlu ludźmi. Niestety on istnieje”. Powołała się przy tym na najnowszy raport organizacji Walk Free, z którego wynika, że 41 tys. ludzi w tym kraju doświadcza „współczesnej formy zniewolenia człowieka” i w porównaniu z

rokiem 2018 oznacza to wzrost o 18 tysięcy.

Już w 2011 siostry z tego zgromadzenia w odpowiedzi na kryzys humanitarny na granicy USA i Meksyku m.in. w Tijuanie założyły tzw. Casa Eudes – centrum pomocy dla kobiet i dzieci, mające na celu zwłaszcza wspieranie łączenia rodzin. Z kolei na granicy między Indiami a Nepalem, gdzie też pojawił się problem handlu ludźmi, zgromadzenie utworzyło tzw. Wioskę Nowych Możliwości (Opportunity Village). Ma ona za zadanie przysposabiać do zawodu napływających ludzi oraz opiekować się kobietami i dziećmi, które mogłyby się stać łatwym łupem dla handlarzy ludźmi. Według Światowego Wskaźnika Niewolnictwa (ogłoszonego przez Walk Free), na świecie żyje obecnie ok. 50 mln współczesnych niewolników – o 10 mln więcej niż przed 5 laty. Z tego 22 mln to kobiety zmuszane do zawierania małżeństw. Pozostali to osoby zmuszane do prostytucji, z których 80 proc. to kobiety.
Za: KAI

W NIGERII PORWANI KOLEJNI MISJONARZE

Diecezja Minna w Nigerii poinformowała o uprowadzeniu w czwartek, 3 sierpnia, ks. Paula Sanogo, członka zgromadzenia Misjonarzy Afryki Ojców Białych i kleryka Melchiora, również z tego zgromadzenia, który odbywał swój staż pastoralny. Obaj pracowali w parafii św. Łukasza w Gyedna w stanie Niger.

Do uprowadzenia doszło w godzinach porannych.

Nie jest jasne czy za uprowadzeniem stoją islamscy radykałowie, czy też to kolejne z serii uprowadzeń dla okupu, jakich w Nigerii od dłuższego czasu dokonują zbrojne bandy.

Niepokoje w Nigerii narastają od ponad dekady, wraz z działalnością Boko Haram, która dąży do przekształcenia kraju w

państwo islamskie, organizując ataki terrorystyczne na różne cele, w tym grupy religijne i polityczne, a także ludność cywilną. Niepewną sytuację w kraju dodatkowo komplikuje zaangażowanie głównie muzułmańskich pasterzy Fulani, zwanych także milicją Fulani.

Uprowadzenie ks. Sanogo i seminarzysty Melchiora jest ostatnim z serii porwań członków duchowieństwa Nigerii. To zarazem kolejne porwanie członków zgromadzenia Misjonarzy Afryki.

W listopadzie 2022 w sąsiednim Mali, w stolicy Bamako, został uprowadzony niemiecki misjonarz o. Hans Joachim Lohre. O. Lohre pracował w Mali od ponad 30 lat, wykładając w Instytucie Szkolenia Islamsko-Chrześcijańskiego. Jego los do dziś pozostaje nieznany.
Za: KAI

W APARECIDZIE WSTRZYMANO PRACĘ PRZY MOZAIKACH M. RUPNIKA

W narodowym sanktuarium maryjnym Brazylii – Aparecidzie wstrzymano pracę przy realizacji cyklu mozaik zaprojektowanych przez byłego jezuitę Marko Rupnika. Hiszpański portal „Religión Digital” poinformował 1 sierpnia, że dalsze losy projektu będą zależały od ostatecznej decyzji Kościoła w sprawie twórcy tych dzieł. W ubiegłym tygodniu Rupnik – słoweński ksiądz i artysta, oskarżony o przestępstwa seksualne, został wydalony z zakonu jezuitów (ale nie z kapłaństwa). Stawia to pytanie o status jego dzieł i ich przyszłość.

W 2018 bazylika w Aparecidzie zatwierdziła projekt pod nazwą „Podróż Biblii-

na”, który miał ozdobić jej fasadę. Składa się na niego 110 obrazów z Pisma Świętego, które w założeniu mają pokryć cztery ściany frontu, tworząc w ten sposób z fasady świątyni jedną z „największych na świecie Biblii na otwartej przestrzeni”.



W myśl wskazówek byłego jezuita mozaiki, tworzące te wizerunki, są wykony-

wane z surowców naturalnych, jak marmur i granit oraz ręcznie wykonane szkło weneckie. Surowce pochodzą z różnych krajów, m.in. z Brazylii, Meksyku, Belgii, Portugalii, Francji, Egiptu.

Prace rozpoczęły się w 2019 i wzięło w nich udział dotychczas ponad 177 specjalistów, wśród nich 27 artystów różnych narodowości związanych z Ośrodkiem Aletti w Rzymie, kierowanym przez wiele lat przez o. M. Rupnika. Obecnie prace nad projektem, uważanym za największe współczesne dzieło sztuki sakralnej na świecie, zawieszono do odwołania. Ostatnie słowo w tej sprawie będzie należało do arcybiskupa Aparecidy – Orlando Brenesa.

Pierwsza mozaika, pokrywająca północną fasadę bazyliki, jest już ukończona i 19 marca br. oddano ją oficjalnie do

użytku. Przedstawia ona sceny z Księgi Wyjścia. Na pozostałych murach będą pokazane takie wydarzenia, jak Pascha Chrystusowa (fasada południowa), Księga Rodzaju (strona wschodnia) i Apokalipsa (strona zachodnia).

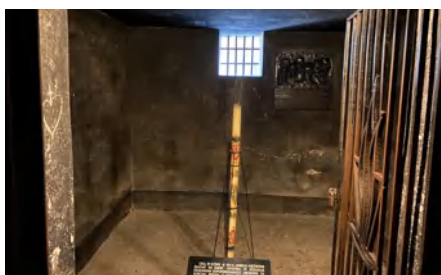
Mozaiki Marko Rupnika znajdują się też od 2008 na fasadzie Bazyliki Różańcowej w sanktuarium Matki Bożej w Lourdes. Znalazły się tam z okazji 150. rocznicy objawień Matki Bożej św. Bernadette

cie Soubirous i przedstawiają różańcowe tajemnice światła. O ich dalszych losach ma rozstrzygnąć specjalna komisja, której utworzenie ogłosił biskup Tarbes i Lourdes – Jean-Marc Micas. Za: **KAI**

Zapowiedzi wydarzeń

W AUSCHWITZ UROCZYŚCI KU CZCI ŚW. MAKSYMILIANA

W poniedziałek 14 sierpnia 2023 r. o godz. 10.30 przy Bloku 11 na terenie byłego niemieckiego obozu Auschwitz sprawowana będzie Msza święta ku czci św. Maksymiliana Marii Kolbego. Przewodniczyć jej będzie o. bp Tadeusz Kusy OFM z Republiki Środkowoafrykańskiej. Tego dnia przypada 82. rocznica śmierci męczeńskiej franciszkanina. Na miejsce celebry wierni przyjdą w dwóch zorganizowanych pielgrzymkach, poprzedzonych nabożeństwami upamiętniającymi przejście Świętego z ziemi do nieba – z Centrum św. Maksymiliana w Harmężach (godz. 8.00) i z kościoła pw. św. Maksymiliana w Oświęcimiu (godz. 8.30).



Przedstawiciele zakonu franciszkanów, instytutu świeckiego Misjonarek Niepokalanej Ojca Kolbego, diecezji bielskożywieckiej, muzeum i samorządu ponadto złożą kwiaty i znicze w bunkrze głodowym, gdzie zakonnik oddał życie za ojca rodziny – Franciszka Gajowniczkę.

Św. Maksymilian Maria Kolbe urodził się 8 stycznia 1894 r. w Zduńskiej Woli. W 1910 r. wstąpił do zakonu franciszkanów we Lwowie. Studia filozoficzne i teologiczne skończył w Rzymie. Tam też przyjął święcenia kapłańskie i założył Rycerstwo Niepokalanej.

W 1919 r. powrócił do Polski, do Krakowa, gdzie został wykładowcą w seminarium franciszkańskim. W 1922 r. wydał pierwszy numer czasopisma „Rycerstwo Niepokalanej”. W 1927 r. założył klasztor-wydawnictwo Niepokalanów k. War-

szawy. W 1930 r. przeszedł zakon w Japonii. W 1936 r. ponownie został przełożonym polskiego Niepokalanowa.

W 1939 r. został aresztowany przez Niemców i tymczasowo skierowany do obozów koncentracyjnych (Lamsdorf, Amtitz i Ostrzeszów). 17 lutego 1941 r. został aresztowany przez gestapo i uwięziony na Pawiaku w Warszawie. 28 maja 1941 r. został deportowany do Auschwitz i otrzymał numer 16670.

O. Kolbe traktowany był przez esesmanów wyjątkowo okrutnie. Mimo grózb i narażania się na pobicie nigdy nie uchylił się od posługi kapłańskiej: służył chorym i umierającym, spowiadał, nauczał, napominał, rozmawiał, zachęcał do modlitwy, pocieszał, podnosił na duchu wpadających w rozpacz. W obozie zajmował się m.in. zwożeniem żwiru i kamieni, budowaniem ogrodzenia wokół pastwiska, naprawianiem odzieży obozowej czy obieraniem ziemniaków.

30 lipca 1941 r. podczas wybiórki na śmierć głodową o. Maksymilian wyraził gotowość pójścia na nią w zamian za więźnia Franciszka Gajowniczkę, który miał żonę i dzieci. Dwa tygodnie później, 14 sierpnia 1941 r., został dobity zastrzykiem trucizny (fenolu).

W 1971 r. o. Maksymilian Maria Kolbe został beatyfikowany, a w 1982 r. – kanonizowany. Za: www.franciszkanie.pl

WARSZTATY KAZNODZIEJSKIE DLA ŚWIEKICH I KSIĘŻY

Dominikański Ośrodek Kaznodziejski zaprasza na warsztaty kaznodziejskie, które odbędą się na jesieni 2023

Pomożemy Ci odkryć na nowo wyrazistość twojego kaznodziejskiego przekazu i pasję głoszenia. Zapraszamy do doświadczenia mocy Bożego Słowa, które pozwala się ujmować w ludzkiej ekspresji. Pierwsze dominikańskie Warsztaty kaznodziejskie dla świeckich kobiet i mężczyzn oraz dla księży.

Warsztaty obejmują trzy integralne, dwudniowe zjazdy.
18/19 września
16/17 października
30/31 października

Szczegółowy plan każdego z dwudniowych zjazdów:

Poniedziałek
11.00 – 12.40. – zajęcia I
12.50 – modlitwa w ciągu dnia
Obiad
14.30 – 16.00 – zajęcia II
16.15– 18.00 – zajęcia III
18.30 Msza Święta

Wtorek
9.15- 10.45 – zajęcia IV
11.00 – 12.45 – zajęcia V
12.50 – modlitwa w ciągu dnia
Obiad
14.30 – 16.00 – zajęcia VI
16.15 – 17.00 – zajęcia VII



W zakres warsztatów wchodzi pięć obszarów:

Kaznodziejskie czytanie Biblii
Komunikacja na ambonie
Teologia przepowiadania
Psychologia i duchowość kaznodziei
Emisja głosu

Koszt warsztatów (w tym obiady) 900 zł. Za program warsztatów i ich organizację odpowiadają Wojciech Jędrzejewski OP, Tomasz Nowak OP, Tomasz Zamorski OP

Miejsce warsztatów: Łódź, Zielona 13
Pytania i zgłoszenia prosimy kierować na na adres mailowy warsztatykaznodziejskie@op.pl

Odeszli do Pana

ŚP. BR. DOMINIK BARAN OFM (1958 – 2023)

W sobotę 5 sierpnia 2023 r. o godz. 11.45, w szpitalu wojewódzkim im. św. Ojca Pio w Przemyślu, zaopatrzeni sakramentami, w obecności Współbraci, odszedł do Pana śp. br. Dominik Baran OFM. Przeżył 65 lat, w Zakonie 44 lata.

Śp. br. Dominik Baran OFM, s. Stefana i Anieli zd. Paściak, urodził się 19 lipca 1958 r. w Szczecinie. Do Zakonu Braci Mniejszych wstąpił 29 sierpnia 1979 r. w Przemyślu. Pierwszą profesję czasową złożył 30 sierpnia 1980 r. w Przemyślu, zaś 23 listopada 1986 r. w Krakowie śluby wieczyste.

Przebywał w klasztorach: św. Kazimierza Krakowie, Krakowie Bronowicach, Koninie, Chełmie, Bieczu, Brzezinach i Przemyślu; pełniąc obowiązki zakrystia-

na, pomocnika w kancelarii prowincjalnej i ekonoma Domu.



Od czerwca 2011 r. należał do Wspólnoty Braterskiej w Przemyślu.

Ceremonie pogrzebowe odbędą się w środę 9 sierpnia br. w naszym kościele parafialnym pw. św. Antoniego Padewskiego w Przemyślu. O godz. 11.00 Różaniec w intencji Zmarłego, o godz. 11.30 Msza św. pogrzebowa (bezpośrednio po Mszy św. odprowadzenie na cmentarz Główny w Przemyślu – ul. Słowackiego).

W naszych modlitwach polecamy Panu Bogu śp. br. Dominika. R. I. P.

Za: www.ofm.krakow.pl

ŚP. S. ELVIRA PETROZZI (1937 – 2023)

Założycielka Wspólnoty Cenacolo

Wspólnota Cenacolo poinformowała, że zmarła dziś jej założycielka s. Elvira Petrozzi. – O godz. 3.50, otoczona modlącymi się wszystkimi zakonnkami, po odśpiewaniu Salve Regina, otworzyła szeroko swoje wielkie, świetliste oczy i z ufnością zawierzyła się miłosiernemu uściskowi Ojca i czułość Najświętszej Maryi Panny – podała wspólnota.

Na całym świecie przez 30 lat istnienia Wspólnota Cenacolo (Wieczernik) stworzyła ponad 80 domów, w których uzależnieni i ich rodziny znajdują pomoc i uzdrowienie.

– Kiedy powiedzą: „Elvira nie żyje!”, powinniście śpiewać, tańczyć, świętować... bo ja żyję! Biada wam, jeśli powiecie: „biedaczka”... Nie, nie „biedaczka”! Idę cicho i radośnie, i śpiewam, już śpiewam! Przede mną otworzy się coś wielkiego... życie nie umiera! – tymi słowami powtarzaliśmy przez lata Siostra Elvira Petrozzi, znana jako Matka Elwira, przygotowywała swoich współpracowników i młodzież ze Wspólnoty Wieczernikowej, którą założyła, na swoje przejście

do życia wiecznego – napisała w tekście informującym ośmierni s. Elviry.



“Swoją ziemską pielgrzymkę zakończyła w domu formacyjnym wspólnoty Cenacolo w Saluzzo, gdzie pod opieką siostr ze wspólnoty przeżyła ostatnie lata choroby. Dziś rano, w czwartek 3 sierpnia 2023 r., o godz. 3.50, otoczona modlącymi się wszystkimi zakonnkami, po odśpiewaniu Salve Regina, otworzyła szeroko swoje wielkie, świetliste oczy i z ufnością zawierzyła się miłosiernemu

uściskowi Ojca i czułość Najświętszej Maryi Panny” – głosi oświadczenie.

– Po otrzymaniu tej wiadomości wszyscy jesteście zaproszeni, aby obdarzyć Matkę Elvirę pięknym uśmiechem i podziękować jej za to, że żyła pełnią życia! – piszą członkowie wspólnoty.

Matka Elvira, właściwie Rita Angese Petrozzi, urodziła się w 1937. W 1983 r. w wieku 46 lat opuściła zgromadzenie Siostr Miłosierdzia św. Joanny Antidy Thouret, by w opuszczonym domu przekazanym przez miasto Saluzzo w Piemontie założyć Wspólnotę Cenacolo. Wspólnota pomaga osobom zagubionym w życiu, mającym problemy z nabożstwem. Terapią we wspólnocie jest modlitwa, praca i relacja z drugim człowiekiem. W Polsce założono trzy domy Cenacolo dla mężczyzn: w Giezkowie k. Koszalina, w Krzyżowicach k. Jastrzębia-Zdroju i Porębie Radlnej k. Tarnowa i jeden dla kobiet Na Grabówce k. Suszca. Najmłodszy dom powstaje przy parafii św. Jana z Dukli w Częstochowie.

Za: www.gosc.pl

ŚP. O. BONIFACY HONINGS OCD (1921 – 2023) Najstarszy Karmelita Bosy

We wtorek 1 sierpnia 2023 r. zmarł w Rzymie w wieku 102. lat o. Bonifacy od św. Maryi (ze chrztu Marcin Maria) Honings OCD, znany profesor moralista i współpracownik wielu Dykasterii Stolicy Apostolskiej.

Pochodzący z Holandii, gdzie się urodził w Sittard 11 maja 1921 r., w 1944 r., wstąpił on do Zakonu Karmelitów Bosych i po roku złożył pierwsze śluby zakonne. Profesję uroczystą złożył w 1948 r., po której przybył na studia teologiczne do Rzymu, gdzie 15 lipca 1951 r., w wigilię uroczystości Matki Bożej Szkaplerznej, przyjął święcenia kapłańskie. Jakkolwiek miał odbywać studia specjalistyczne w Louvain, przełożony generalny zatrzymał go na nie w Rzymie i do Holandii wrócił on dopiero po uzyskaniu licencjatu ze świętej teologii w 1953 r., by podjąć wykłady z teologii moralnej w Studencie Teologicznym Karmelitów Bosych w Holandii.

W 1955 r. nowy przełożony generalny Zakonu Karmelitów Bosych, o. Anastazy Ballestrero, późniejszy arcybiskup Turynu i kardynał, wezwał go ponownie do Rzymu, jako wykładowcę teologii moralnej na karmelitańskim Papieskim wydziale Teologicznym „Teresianum”. Po dziesięciu latach o. Bonifacio Honings otrzymał tytuł profesora zwyczajnego jako teolog moralista, specjalizujący się w tematach społecznego i sakramentalnego porządku moralnego, a przede wszystkim w teologii małżeństwa i sakramentu pojednania. Profesorem „Teresianum” pozostał on do 1991 r., a więc był nim przez 36 lat.

W 1968 r. został wezwany przez pralata Antonio Piolantiego, ówczesnego rektora Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego, do poprowadzenia tam wykładów nt. encykliki „Humanae Vitae”, w której opracowanie był wcześniej zaan-

gażowany. Wygrał następnie konkurs i otrzymał katedrę teologii moralnej na „Lateranum”, a nadto przez siedem lat był dziekanem Wydziału Teologicznego na tymże uniwersytecie, na którym zajęcia dydaktyczne zakończył 1992 r.



Był także współpracownikiem Stolicy Apostolskiej, przede wszystkim konsultorem Papieskiej Komisji „Justitia et Pax”, konsultorem „ad vitam” Kongregacji Nauki Wiary, Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Zdrowia; członkiem „ad vitam” Papieskiej Akademii „Pro Vita”. Współpracował „ad actum” lub „ad interim” z wieloma innymi organizmami Kurii Rzymskiej: Kongregacjami ds. Duchowieństwa, Wychowania Katolickiego, Zakonów i Instytutów Świeckich (pełnił m.in. posługę wizytatora apostolskiego), Spraw Kanonizacyjnych, a nawet Sekretariatu Stanu. Uczestniczył z ramienia Stolicy Apostolskiej w niezliczonych konferencjach międzynarodowych (zwłaszcza nt. niedopuszczalności eutanazji, zagadnień moralnych, praw i godności osoby ludzkiej i inn.).

W Karmelu dwukrotnie, jako wicerektor „Teresianum”, był przełożonym współbraci odbywających studia specjalistyczne w Rzymie. Kilkakrotnie brał udział, jako przedstawiciel prowincji holenderskiej, w kapitułach generalnych Zakonu. Bardzo często towarzyszył

przełożonym generalnym w ich wizytacjach kanonicznych lub duszpasterskich jako konsultant, doradca i tłumacz, zwłaszcza w krajach Beneluksu i anglosaskich.

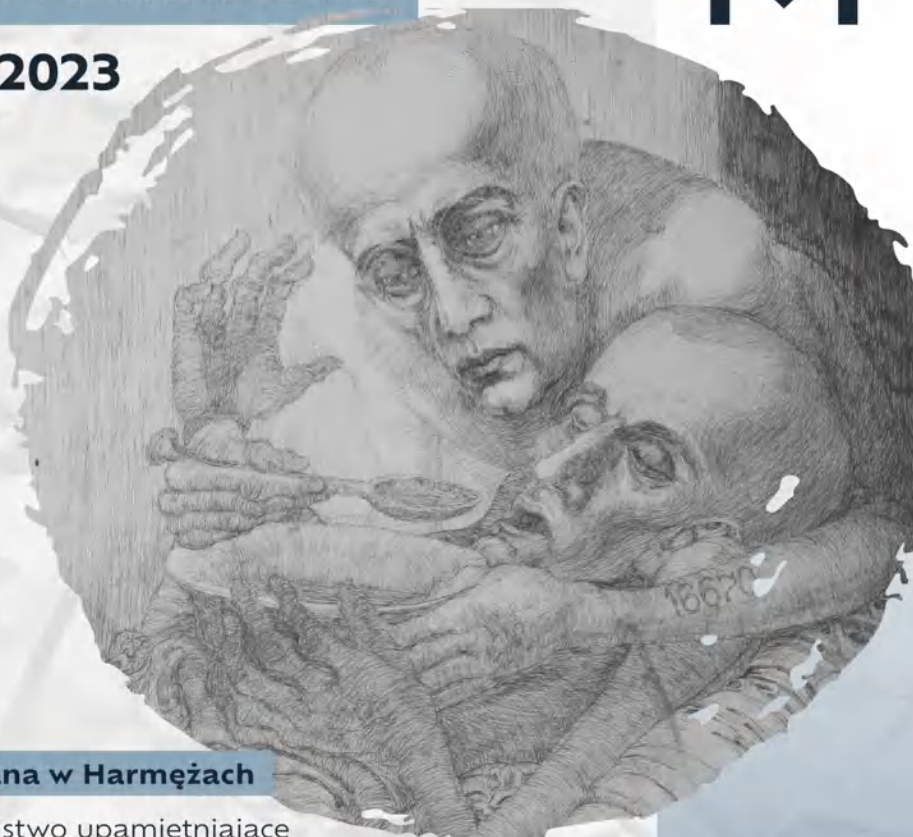
Ostatnie lata życia o. Bonifacio miały charakter o wiele bardziej bierny. Nie były już naznaczone ludzką działalnością, jakkolwiek byłaby ona wspaniała i ogromna, ale dziełem Pana. Można powiedzieć, że w jego życiu każdego dnia coraz bardziej realizowało się słowo Pana wypowiedziane do Apostoła Piotra: „Kiedy byłeś młodszy, sam zakładałeś tunikę i chodziłeś, dokąd chciałeś; ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21,18).

Jednak nie były to lata stracone, jak mogłaby sądzić mentalność tego świata. Były to lata pogodnego znoszenia starości, krzyża chorób i cierpienia w klasztornej infirmerii, lata, w których chwala Boża w jego życiu objawiała się być może bardziej, niż kiedykolwiek wcześniej. W rzeczywistości były to lata jego coraz pełniejszego, świadomego uczestnictwa w cierpieniach i Chrystusa Odkupiciela i przyłgnięciu, wraz z Maryją do jego krzyża, lata modlitwy i zbawczego ofiarowania cierpienia „za Kościół i świat”. Współbracia i osoby, które towarzyszyły mu podczas choroby w jego celi, świadczyły jednym sercem i jedną duszą: „Te chwile przebywania z nim i modlenia się z nim były wielką łaską”.

Pogrzeb o. Bonifacio, mający charakter na wskroś paschalny, odbył się 3 sierpnia 2023 r. w kaplicy „Teresianum”. Ciało zostało pogrzebane w kaplicy grobowej karmelitów bosych na cmentarzu „Campo Verano”, gdzie oczekuje zmartwychwstania. o. *Albert St. Wach OCD, rektor „Teresianum”*

82. ROCZNICA ŚMIERCI ŚW. MAKSYMILIANA

14 SIERPNIĄ 2023



Centrum św. Maksymiliana w Harmężach

8.00 – Transitus – nabożeństwo upamiętniające śmierć św. Maksymiliana

8.45 – piesza pielgrzymka do byłego niemieckiego obozu KL Auschwitz

18.00 – Uroczysta Msza Święta

Parafia św. Maksymiliana Męczennika w Oświęcimiu

8.30 – modlitwa na rozpoczęcie pielgrzymki

8.45 – piesza pielgrzymka do byłego niemieckiego obozu KL Auschwitz

18:30 – Suma Odpustowa

Były niemiecki obóz KL Auschwitz

10.00 – Czuwanie Modlitewne

10.30 – Uroczysta Msza Święta przy bloku śmierci pod przewodnictwem bp. Tadeusza Kusego OFM

ORGANIZATORZY: Diecezja Bielsko-Żywiecka | Parafia św. Maksymiliana Męczennika w Oświęcimiu | Centrum św. Maksymiliana w Harmężach